Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 27. — ROK XXXVII.

NIEDZIELA 2. LUTEGO 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłk. pocztow	Za granica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Co Hiszpanji dała dyktatura?

I z czem ją zostawia?

Aktualnem jest obecnie w związku z wypadkami w Hiszpanji pytanie: **co Hiszpanji dała 6-letnia dyktatura i z czem ją obecnie zostawia?**

Dała Hiszpanji nie wiele. Właściwie tylko „zwycięstwo“ nad Riffenami w Marokku, i to jeszcze odniesione dzięki pomocy Francji. Pozatem nic realnego i trwałego... Ani nowego ustroju politycznego, jak sobie projektował jen. Primo de Rivera, ani zniweczenia „partyjnictwa“, ani naprawy gospodarczej. Jednem słowem nic...

Zostawia zaś dyktator Hiszpanję w stanie bardzo ciężkim i bardzo dla przyszłości kraju niebezpiecznym...

Zostawia więc **wojsko rozpolitykowane do ostatecznych granic.** Rządzą niem dzisiaj nie legalne władze, ale „junty“ oficerskie, które swoją siłę pokazały w tylu „puczach“ i zamachach stanu.

Zostawia **poderwanie autorytetu króla i dynastji, a powstanie i wzrost republikańskich tendencyj.** Ogarnęły one na razie zapalną młodzież uniwersytecką i koła socjalistycznych robotników; mogą się jednak przerzucić i na inne warstwy narodu. Wina za rozpętanie tych niebezpiecznych dla państwa ruchów rozdziela się na dyktatora, który wszystkie swoje działania pokrywał autorytetem króla, — i na króla, który nie miał siły do przeciwstawienia się niebezpiecznym eksperymentom dyktatorskim. Pamiętamy jeszcze prawdziwie tragikomiczny moment z przed dwóch lat, kiedy król Alfons XIII. z jednego do drugiego miasta uciekał przed dyktatorem, który chciał na nim wymusić podpis pod jakimś dekretem. To się teraz mści na królu, i na dynastji; a w rezultacie grozi nowemi zawichrzeniami rewolucyjnemi.

Zostawia dyktator sytuację gospodarczo-finansową państwa w szczególnie groźnym stanie... Peseta osiągnęła kurs najniższy od 1898 roku. Spadła do 20% wartości w porównaniu ze stanem z 1923 roku. Panuje drożyzna, jakiej Hiszpanja od lat nie zaznała... Klęską skończył się wielki plan jenerala, żeby uzależnić południową Amerykę od Hiszpanji i stworzyć w ten sposób „paniberyjski związek państw“, jako przeciwwagę Stanom Zjednoczonym Ameryki Północnej.

Wystawy zeszłoroczne w Madrycie i Sewilli, które do tych celów miały służyć, nie zainteresowały południowej Ameryki, a skarb państwa naraziły na wielkie straty. Nie doszła do skutku projektowana podróż króla z dyktatorem do południowej Ameryki. W handlu z temi państwami stoi Hiszpanja na ostatniem miejscu.

Chciał się dyktator ratować pożyczkami... Naprożno jednak. Zagranica nie chciała angażować kapitału w kraju, na którego czele stoi rząd pozbawiony zaufania ludności. Odmówił pożyczki i bank emisyjny...

I, zdaje się, te to gospodarczo-finansowe trudności zdecydowały upadek dyktatora. Z nich wyrosły rewolucyjne i militarne ruchy; one też skłoniły króla do przyjęcia dymisji.

Żałosny zatem koniec spotyka dyktaturę hiszpańską. Zapada się w nicość, nie żałowana przez nikogo, chyba tylko przez „hiszpański Be Be“, t. zw. „Union Patriotica“ (nie żadną „Union Catholica“, jak błędnie wczoraj A. W. podała). To ugrupowanie ma zresztą powód do żalów. Upadek dyktatury odcina je od źródeł dobrych dochodów i od wpływów.

Do steru przychodzi nowy rząd z jen. Berenguerem, wrogiem Primo de Rivery, na czele. Zadanie będzie miał trudne. Likwidacja dyktatury nie jest nigdzie łatwa. Będzie trudniejsza w Hiszpanji, niż gdzieindziej, bo trzeba będzie nie tylko odbudować demokrację, ale jeszcze uspokoić kraj, wstrząśnięty obecnie załamaniem się dyktatury, opanować katastrofalną sytuację gospodarczo-finansową, i ponadto pogodzić społeczeństwo z dynastją.

Rząd ma charakter bezpartyjny, choć dominują w nim żywioły konserwatywne. Na razie myśleć musi o zapanowaniu nad nastrojami ludności. W tym celu będzie musiał przyciągnąć żywioły z innych partyj, przedewszystkiem liberalnej. Dopiero, gdy mu się to uda, będzie mógł myśleć o powrocie do parlamentaryzmu i o konstytuancie. Nie wykluczone są jednak nowe komplikacje, zwłaszcza gdyby ruch republikański przybrał na sile. Możnaby się wtedy lękać długotrwałego kryzysu państwowego.

Jest uderzającą **rezerwa polskiej prasy rządowej w omawianiu wypadków hiszpańskich.** Nic dziwnego! Smutny los jen. Primo de Rivery nasuwa nieprzyjemne analogje. A przyznane nawet przez ministra skarbu Matuszewskiego trudności gospodarczo-finansowe Polski nasuwają niewesołe refleksje... O ten szkopuł rozbił się „mocny rząd“ hiszpańskiego dyktatora.

W. Z.

Gen. Haller nie przyjął pojedynku

Pisma donoszą z Warszawy o zakończeniu postępowania „honorowego“ **między jen. Józefem Hallerem a jen. Góreckim...** Mianowicie przed paru dniami prezes Banku Gosp. Krajowego jen. Górecki uczuł się dotkniętym przez jakieś wystąpienie jen. Hallera i posłał mu świadków: jen. Dzierżanowskiego i prof. Jakubskiego. Tym świadkom oświadczył jen. Haller, że **jako katolik i Sodalis Marianus nie uznaje takiego postępowania honorowego, które pojedynek uważa za właściwy sposób załatwiania konfliktów.** Świadkowie spisali protokół jednostronny i skierowali do sądu jeneralskiego honorowego.

Zachowanie się jenerała Józefa Hallera przyjmie zdrowa opinja Polski z satysfakcją. **Jest to pierwszy** — zdaje się — **wypadek, że oficer odrzuca propozycję pojedynku** jako nieetycznego i niekatolickiego sposobu załatwiania spraw honorowych. Trzeba mieć wiele odwagi, by pomimo nastrojów panujących w kołach wojskowych zdobyć się na takie otwarte potępienie pojedynku. Tę rycerską odwagę okazał jen. Haller i za to są mu katolicy, a z pewnością i wszyscy rozsądni w Polsce ludzie, wdzięczni. Zachowanie się jego nabiera tem większego znaczenia, że w ostatnich dniach znowu wzmogła się manja pojedynkowania. Zwraca się przeciw niemu dziś z tego powodu prasa sanacyjna. Stoi zaś za nim niewątpliwie większa część opinji w Polsce i uczciwa, katolicka, prasa!

—o—

Wybory wicemarszałka odroczone.

Pos. Pużak nie przyjął wyboru. — BB. zgłosiło demonstracyjnie rezygnację.

Warszawa, 31. 1. (Tel. wł.). Na piątkowem posiedzeniu Sejmu miano dokonać wyboru **wicemarszałka** w miejsce chorego posła Marka, który zrezygnował. Przed przystąpieniem do głosowania poseł **Sławek** złożył **oświadczenie w imieniu Kl. B. B. iż uchyla się on od głosowania.** Wedle niego Klub B. B. uważa, że z jego grona jako najliczniejszego klubu **powinien być wybrany marszałek Sejmu** i dlatego B. B. zgłosił **kandydaturę p. Bartla.** Gdy kandydatura ta upadła B. B. **wstrzymał się od desygnowania ze swego grona wicemarszałka.** W rozmowie z p. Daszyńskim, gdy marszałek poinformował p. Sławka o rezygnacji p. Marka i Woźnickiego p. **Sławek nie zgodził się na propozycję marszałka, ażeby powiększyć liczbę wicemarszałków** i udzielić miejsca w prezydjum Sejmu Kl. B. B. a natomiast wyraził gotowość desygnowania **dwu kandydatów na wicemarszałków na wakujące miejsca.** Po paru dniach zakomunikował p. Daszyński p. Sławkowi, że **propozycja nie została przyjęta, wobec tego BB. uchyla się od udziału w wyborze wicemarszałka.**

Zauważyć należy, że **stanowisko p. Sławka nie zgadza się z przeszłością Sejmu.** W poprzednim Sejmie marszałkiem był **przedstawiciel Piasta, który nie był najliczniejszym klubem, Zw. Lud. Nar., klub najliczniejszy, posiadał jednego** wicemarszałka.

W odpowiedzi na deklarację p. Sławka marszałek zaznaczył, że **wybór wicemarszałka należy do Izby i zarządził głosowanie, podczas którego B. B. opuścił salę.** W głosowaniu na 170 głosów poseł **Pużak** (P. P. S.) otrzymał **138 głosów,** p. Dębski z Piasta 4 i komunizujący Walnicki 4. **P. Pużak nie przyjął mandatu,** wyrażając przekonanie, że wicemarszałek **powinien być wybrany conajmniej przez połowę ustawowej liczby posłów.** Wobec tego marszałek zarządzi wybory **na najbliższem posiedzeniu Sejmu.**

Marsz. Daszyński o nietakcie p. Sławka.

Warszawa. 31 1. (Tel. wł.) Po rezygnacji p. Pużaka marszałek oświadczył:

Wracając do deklaracji p. Sławka zaznaczam, że **stało się zwyczajem, którego należałoby unikać w życiu politycznem, że się referuje poufne rozmowy w formie takiej, która nie ostoi się potem wobec rzeczywistości.** Kiedy rozmawiałem z p. Sławkiem, wychodziłem z założenia, że **klub tak wielki jak B. B. powinien mieć zastępstwo w prezydjum Sejmu.** Kiedy w marcu 1928 wybierano marszałka Klub B. B. zajął stanowisko **negatywne,** rezygnując z wszelkiego udziału w pracach prezydjum. Myślałem i mówiłem wtedy z p. Sławkiem **o sposobach naprawienia tego.** Jednym ze sposobów było **powiększenie ilości wicemarszałków, na podstawie zmiany regulaminu Sejmu.** Kiedy mówiłem o wicemarszałkach dziś urzędujących zwróciłem uwagę na **stan zdrowia p. Woźnickiego.** Pan Sławek wyciągnął z tego konsekwencje, że p. Woźnicki zrzeka się wicemarszałkostwa. **Takiego wniosku oczywiście nie mogłem wyciągnąć i dlatego bardzo ubolewam nad tem, że prywatne rozmowy stają się potem przedmiotem deklaracji sejmowej.**

Następnie przyjęto ustawę **o ujednostajnieniu terminów płatności podatku gruntowego i wkładki przymusowego ubezpieczenia od ognia.**

ORDYNACJA WYBORCZA DLA MIAST MAŁOPOLSKICH.

Z kolei p. **Ciołkosz** referował sprawozdanie komisji administracyjnej i wniosek lewicy w sprawie **zmiany ordynacji wyborczej do rad gminnych i powiatowych w Małopolsce.** Najważniejszym jest art. 5-ty **rozciągający na 4 województwa południowe moc obowiązującą dekretu z 1918 r. o wyborach do rad miejskich w b. Kongresówce wraz z przepisami wykonawczemi i zmianami, wynikającemi z niniejszej ustawy. Zmiany nie pozostawiają z dekretu ani słowa.** Liczba radnych pozostaje bez zmiany **nie określono tylko liczby radnych w Krakowie i Lwowie, pozostawiając to rozstrzygnięciu dekretu Prezydenta.** Przy czynnem prawie wyborczem oznaczono wiek 21 przy biernem **25, żąda się tu i tam 6-miesięcznego zamieszkiwania w granicach gmin oraz świadectwa moralności.** Dla biernego prawa wyborczego ustanowiono ponadto **census wykształceniowy wykazania się umiejętnością czytania i pisania po polsku.**

Artykuł 8-my **znosi wybory uzupełniające,** instytucję specyficznie małopolską i w miejsce dotychczasowej 6-letniej ustala **4-letnią kadencję.** Art. 9-ty wprowadza zmianę wyborów do magistratu. **uniemożliwiając sabotowanie wyborów przez mniejszość ustanowieniem quorum na połowę ustawowej liczby członków.** Art. 9 postanawia, że odpowiednie **statuty dla Krakowa i Lwowa ulegną zmianie w drodze dekretu Prezydenta** po wysłuchaniu zainteresowanych reprezentacyj miejskich.

Przy art. 10 komisja stanęła na stanowisku, żeby **w najbliższym czasie mogły się odbyć nowe wybory do rad miejskich na podstawie nowej ustawy.** przyczem pragnie, **ażeby one odbyły się w ciągu 2 miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy, a na terenie Lwowa i Krakowa w ciągu 6 miesięcy od dnia wejścia w życie dekretu Prezydenta Rzplitej. Komisja pragnie uzupełnić ten projekt ustawą o ordynacji wyborczej do gmin wiejskich w Małopolsce oraz o reorganizacji ordynacji wyborczej do samorządów terytorjalnych w Małopolsce.**

Naczelnik wydziału admin. min. spraw wewnętrznych Windakiewicz oświadczył że minister spraw wewnętrznych ustosunkował się przychylnie do tej ordynacji wyborczej ale z zastrzeżeniem **ażeby ona weszła w życie dopiero po upływie kadencji urzędujących obecnie rad gminnych**

P. Dzierżawski w im. Klubu Narodowego stwierdza, że rząd nie wniósł żadnych projektów samorządowych, a obecne stanowisko rządu jest nieuzgodnione co do wniesionego przez lewicę projektu. Ponieważ projekt powinien być gruntownie przemyślany, stawia wniosek, ażeby odesłać go z powrotem do komisji, **gdyby zaś został odrzucony proponuje rezolucję, wzywającą rząd do wniesienia ustaw samorządowych w bieżącej sesji.** Obszernie przemawiał następnie Ukrainiec Celewicz, który wystąpił szczególnie przeciwko postanowieniu, że radny miejski musi władać językiem polskim w słowie i piśmie. Gdyby przypadkiem na terenie Małopolski Wschodniej znajdował się wiceminister Konarzewski, to nie dostałby się do rady miejskiej z tego powodu, że słabo włada językiem polskin. (oklaski na ławach mniejszości). — Poseł Polakiewicz zgłosił wniosek, ażeby w art. 5. przyznać **prawo wyborcze także wojskowym w czynnej służbie z wyjątkiem zawodowych.**

Warszawa. 31. I. (Tel. wł.) Podczas dzisiejszej dyskusji budżetowej na plenum Sejmu po przemówieniu p. Lesera (Klub żyd.) **odroczono dalsze debaty do następnego posiedzenia Sejmu, a więc do środy.**

—o—

O czem piszą inni?

O jeden złośliwy feljeton.

Feljeton o „dynastji Bartlów“, zamieszczony w „Dzienniku Lwowskim“ skwalifikowaliśmy jako satyrę skierowana przeciw obecnemu premjerowi. Odpowiadajac na tę notatkę „Dzien. Lwowski“ twierdzi. że jest to „insynuacja“ z naszej strony; feljeton bowiem jest tylko zwyczajnym sobie, pełnym humoru feljetonem pozbawionym „tendencyj nieżyczliwych“ dla p. premiera Bartla, i niczem więcej... Ejże! A dlaczegóż to organ sanacyjny, zaczynając druk tego feljetonu zastrzegł się, że go zamieszcza tylko dla jego (wątpliwej zresztą wartości) „dowcipu“, **chociaż ma**

> **„niejedną(!) możliwość(!) zastrzeżeń(!) rzeczowo-politycznych(!) co do treści“.**

Widocznie zdawał sobie sprawe „Dziennik Lwowski“ z tego, że tem lub owem słówkiem ukłuje p. premjera, albo jeszcze kogoś z Be Be. Jeśli zaś mimo to zamieścił, to po co się na nas oburza?

Żeby zaś nie pozbawić naszych czytelników prz[illegible]owan a się sanacyjnym „dowcipem“, przytaczamy koniec tego feljetonu, zwrócony przeciw sanacyjnej „Frakcji Rewolucyjnej“ Jaworowskiego i Moraczewskiego... „Dowcipnie“ przedstawiono tu nastroje „Frakcji“ po zamianowaniu p. Bartla premjerem.

> „Natomiast — czytamy — „Jaworowi ludzie“ spluwają poprostu z obrzydzeniem, którego nawet nie starają się ukryć. I czyż dziwić się im można? „Budowali mosty dla pana“... Moraczewskiego, aż tu nagle przyszedł Bartel i te „roboty publiczne“ powierzył niejakiemu p. Matakiewiczowi, zgoła mało znanej kondycji. Stąd „ludu gniew“, groźną falą „Przedświtu“ wezbrany“.

A może i to jest pozbawione złośliwości w stosunku do pp. Moraczewskiego i Jaworowskiego i ich „Frakcji Rewolucyjnej“?

Dama „Wielopolska“.

W związku ze spoliczkowaniem p. Millera przez p. Janowskiego i z pojedynkiem tych dwóch panów, pokazuje się, że całą awanturę wywołała w gruncie rzeczy osławiona literatka Marja Walewska, podpisująca się najczęściej „Jehanne Wielopolska“. Umieściła w „Kurjerze Porannym“ (dokąd ją przepędzono z dawnego „Głosu Prawdy“) artykuł gwałtowny przeciw panu Millerowi, który się ośmielił „obrazić“ p. Sieroszewskiego w piśmie „Europa“. P. Janowski tak się przejął tym artykułem p. Wielopolskiej, że aż znieważył czynnie p. Millera... Lecz, kto jest ta pani „Wielopolska?“ Nic niema wspólnego ze znanym rodem Wielopolskich — jak w pewnym dzienniku pisano, — ani też — jak „Dziennik Bydgoski“ twierdził — nie została przez bolszewików na majątku skrzywdzona. Natomiast — pisze Nowaczyński w „Gazecie Warszawskiej“ —

> **„nazywa** się **Walewska Marja,** pochodzi z gęsto w W. Galicji rozrodzonej rodziny drobno-szlacheckiej, która dzierżawiła od Baranowskich mająteczek Kotłowo. **Jako Marja Walewska** wyszła za mąż za urzędnika lwowskiego Banku Hipotecznego, zmarłego na paraliż Konrada Wielopolskiego (syna tak zw. Tuchaj-Beja). Po roku pożycia wyszła drugi raz za mąż za współwłaściciela Strutynia (pow. Złoczowski), niejakiego **Janowskiego,** koniarza i sportsmena. Miała talent. Debiutowała sztuką sceniczną „Sęp“ jako Marja Walewska w teatrze lwowskim. Ponieważ literacko się awanturowała (objazdy z odczytem o Bejlisie, razem z Kadenem), więc mąż Janowski, z przekonań wówczas narodowiec, nie życzył sobie kompromitowania swego nazwiska; stąd ta „Wielopolska“ i ta „Jehanna“, co tak imponuje eufermom z Elity. Wielopolscy ani jej uznają jako członka rodziny, ani jej nawet nie znają, choćby z widzenia. Strutyn Janowscy stracili przez złą gospodarkę. Za zasługi pisarskie damy **dla Piłsudczyzny otrzymali potem w Wielkopolsce resztówkę pod Trzemesznem,** po Kennemanie, Sierosławice (poczta Dopiewo). Tu udawali „wielkie państwo“, konie, służba, psy, kolacje w poznańskim Bazarze, nie płacili rat dzierżawnych, zdewastowali majątek, aż ich usunięto, a Okręgowy Urząd Ziemski prowadzi proces o 200.000 złotych. Zostawili po sobie fatalną opinję, wśród obywatelstwa i wśród chłopów i u urzędników; stąd też furja tej damy przelewająca się w paszkwilach na „Beocję“.

Znowu wypłynęło teraz to małżeństwo. Żona „apel“ w „Kurjerze Porannym“, — mąż znieważa czynnie p. Millera.

> „Piłsudskiemu — pisze Nowaczyński, oddała sporo przysług, ale... niedźwiedzich. Gdyby tak rozwydrzonej przekupki w tamtej prasie nie było, trzebaby ją wynaleźć i do nich w opakowaniu starannie wysłać“.

Rząd i wybory.

„Polska“ omawiając ustawe przeciw nadużyciom wyborczym, robi słuszna uwagę, że

> **„konieczność wydania takiej ustawy w złem świetle przedstawia wobec całego świata nasze wewnętrzne stosunki.** Zachód europejski nie nabierze przez to do Polski szacunku, gdy się dowie, że rzeczom tak prostym, jak czystość wyborów, trzeba dawać aż sankcję specjalnych przepisów karnych.
>
> Ale — dodaje organ katolicki — **to już nie jest wina parlamentu polskiego. Sprawcy siedzą gdzieindziej. I ci sprawcy muszą się zorjentować,** że nie przymus, nie bat, ale walor pracy, wielkość ducha i kultura państwowa muszą być atutami rządu, jeśli zechce wkraczać w przyszłości w wir walk wyborczych“.

Zawiedli się p. p. pułkownicy.

„Słowo Polskie“ krytykuje dyskusję ustrojową w parlamencie.

> „Posłowie ani przez chwilę nie zadali sobie dotychczas trudu rzeczowego ustosunkowania się do projektu Be Be zgodnie z metodą, przez p. Piaseckiego zaproponowaną, natomiast używają tego projektu właśnie, jako odskoczni do roztrząsania „niewymiernych problemów filozoficznych, socjalnych“ itp., aby stale kończyć swojem ceterum censeo, t. j. odrzuceniem a limine tego projektu.
>
> W sumie dyskusja dotychczasowa w komisji konstytucyjnej potwierdza całkowicie sceptycyzm, żywiony wobec przeniesienia problemu zmiany ustroju na teren sejmu.
>
> **Ten sejm zmiany konstytucji nie uchwali!“**

Z pewnością, o ile sobie ktoś wyobrażał, że zmiana pójdzie w kierunku przyjęcia projektu Be Be.

Ukrócanie autonomji szkolnej.

TRZEBA STWORZYĆ W KRAKOWIE RADĘ SZKOLNĄ OKRĘGOWĄ.

Głośna sprawa unieważnienia przez Najwyższy Trybunał Administracyjny bezprawnego przeniesienia profesora gimnazjalnego Michałkiewicza w okresie wyborów, z Poznania do Skierniewic (prof. Michałkiewicz, piastowiec, mimo to został wybrany posłem do Sejmu) — wysunęła na czoło ważnych dla nauczycielstwa postulatów, **sprawę uruchomienia Rad Szkolnych okręgowych** (dla okręgów szkolnych), które w myśl ustawy o tymczasowej organizacji szkolnictwa z r. 1920 i rozporządzeń ministerjalnych, **winny być powołane do życia** w każdym okręgu szkolnym. I w istocie Rady Szkolne okręgowe zostały już powołane do życia na terenie okręgów szkolnych: warszawskiego, pomorskiego, poznańskiego i łódzkiego. **Brak ich** na terenie reszty okręgów — **między innemi także na terenie okr. szkolnego krakowskiego.**

Dlaczego?

Tajemnica, do której rozważania nie trzeba wiele trudu.

Rady szkolne okręgowe są instytucjami, w których **czynnik społeczny, reprezentowany przez nauczycielstwo i obywatelstwo, odgrywać winien i odgrywa pewną rolę.** Między innemi ma **prawo kontrolowania działalności kuratorjum** i rozporządzanych przez nie funduszów w sprawach personalnych i zabierania głosu w kwestjach t. zw. polityki szkolnej.

Ustawa o Radach Szk. Okręgowych pomyślana szlachetnie, miała na celu między innemi podzielenie odpowiedzialności za stan szkolnictwa między czynniki rządowe i społeczne. Istnienie Rad Szkolnych Okręgowych może w sprzyjających warunkach ukrócić samowolę kuratorjów np. w przenoszeniu sił nauczycielskich.

Rzecz prosta, że prerogatywy tego rodzaju nie mogą być na rękę dzisiejszemu regime'owi. Tem więc a nie czem innem należy tłomaczyć, że nie powołano Rad Szkolnych Okręgowych tam, gdzie winny być dawno do życia powołane, t. j. między innemi **i w Krakowie.** Gdyby istniała Rada Szk. Okręgowa w Krakowie, **nie mógłby zaistnieć fakt, że przenosi się w ciągu 5 dni (dosłownie!) dyrektora gimnazjum z pod Krakowa nad Zbrucz!** O ile nam wiadomo, organizacje nauczycielskie od szeregu lat kołaczą o powołanie do życia Rady Szkolnej Okręgowej w Krakowie — kołaczą bezskutecznie. Gdzie siekierka, t. j. ten słuszny postulat utonał, nie wchodzimy w to w tej chwili. Stwierdzamy fakt, że **przeszkód w utworzeniu Rady Szk. Okr. w Krakowie, jako okręgu etnograficznie polskim, niema** — jest tylko brak dobrej woli. Deklamuje się dużo o praworządności. Chcemy ją widzieć, chcemy widzieć wprowadzanie w życie obowiązujących ustaw!

Nie przestaniemy o to kołatać, a nie wątpimy, że i posłowie nasi przy dyskusji budżetowej zabiorą w tej sprawie głos, gdyż nieorganizowonie Rady Szk. Okręgowej **w Krakowie uważamy za samowolne okrócanie i tak bardzo problematycznej autonomji szkolnej.**

Nie możemy przy tej okazji pominąć i innego fatku, godzącego również w autonomję szkolną.

Z kilku stron dochodzą nas wiadomości, że istniejące na mocy tej samej ustawy **Rady Szkolne Powiatowe** (po powiatach) **funkcjonują bardzo niezdarnie,** są zwoływane bardzo rzadko, w razie zdekompletowania nie uzupełniane i t. d. Panowie inspektorzy szkolni, idąc za przykładem z góry, nie zawsze dotrzymują terminów zwoływania posiedzeń Rad Szkolnych Powiatowych i rządzą się despotycznie sami. Czynnik społeczny zanika, wszystko często zostawione na „opatrzności jednego“ człowieka, który tymczasem robi, co mu się podoba.

Gorszące pod tym względem panują stosunki w Krakowie i **Krakowskiej Radzie Szkolnej Miejskiej.**

Za rządów zawieszonego w czynnościach a obecnie przeniesionego w stan nieczynny insp. Janika, powołano do Rady Szk. miejskiej osoby, które **dosłownie ani razu** w ciągu dwóch lat na posiedzeniu nie były. Obecnie od szeregu miesięcy Rady Szkolniej nikt nie zwołuje, czynnik obywatelski zostaje zupełnie pominięty przy spełnianiu tych funkcyj, które wchodzą w zakres działania Rady Szkolnej miejskiej, mającej w pewnych sprawach autonomię.

Takie ukrócanie autonomji szkolnej wychodzi na szkodę szkoły i nauczycielstwa. **To też apelujemy do posłów, by zajęli sie energicznie sprawą utworzenia w Krakowie Rady Szkolnej Okręgowej,** oraz sprawą uzdrowienia stosunków w Radzie Szkolnej miejskiej.

Chłopskie partje biją się w Sandomierskiem.

Nie na żarty biorą się za łby chłopskie stronnictwa w sandomierskim okręgu wyborczym. Przytoczyliśmy wczoraj to, co p. Stapiński pisze o „Stron. Chłopskiem“ i o p. Dąbskim. Zarekomendowaliśmy osobę kandydata p. Stapińskiego, p. Poniowierke, który ma być „symbolem“... „Wyzwolenie“ wali we wszystkich. Nie oszczędza „Piasta“, atakuje „Stron. Chłopskie“ i jego kandydata Dobrocha i wyrzuca mu, że w sposób „demagogiczny“ prowadzi agitację wyborczą... Kandydat „Stron. Chłopskiego“, p. Dobroch, urzędnik Kasy Chorych w Warszawie, wydał jakąś rzekomo „oszczerczą“ odezwę przeciw „Wyzwoleniu“ i jego kandydatowi p. Smole. Odpowiada na nią „Chłopski Sztandar“:

> „Nie będziemy się rozprawiali — czytamy w organie „Wyzwolenia“ — z napaściami osobistemi na ob. J. Smołę, o jego „wielkomiejskich salonach przy ul. Śliskiej“ itp., bo tego rodzaju nikczemne sposoby walki zostawiamy pp. Dobrochom, Durom i Waleronom. Nam się nawet nie śniło pisać o tem, co robi Dobroch przy ul. Chmielnej 62, albo inni chłopomani z 10-ki w swoich prawdziwych salonach.
>
> **Piętnujemy tylko tego rodzaju ogłupiające i ohydne sposoby walki,** jakie stosuje p. Dobroch i jemu podobni i stwierdzamy, że wcale nie przyczyniają się one do tej „jedności“ chłopskiej, o której tak obłudnie hałasuje „str. chłopskie“. Słyszeliśmy w Sejmie pogłoski, że trzeźwiejsi i bardziej odpowiedzialni posłowie z klubu „stron. chłopskiego“ mówili o wykluczeniu p. Dobrocha ze swoich szeregów, ale notujemy to z tem zastrzeżeniem, że wiedząc, co dzieje się w tem „wroniem gnieździe“, nie wierzymy, aby to wogóle był możliwe“.

Takie pojęcie o sobie mają „opiekunowie ludu“... **I to mają być członkowie polskiego parlamentu!**

Urzędowy tekst noty w sprawie osad pruskich.

Po opublikowaniu tekstu porozumienia polsko-niemieckiego z dnia 31 października 1929 r. w prasie niemieckiej ogłasza rząd polski tekst czterech not, wymienionych między min. Zaleskim i posłem Rauscherem. Dwie noty są podpisane przez min. Zaleskiego, a dwie przez pos. Rauschera. Należy zaznaczyć, że urzędowy tekst tych not pokrywa się w zupełności z tekstem opublikowanym w dziennikach niemieckich. Jedna nota polska zawiera zrzeczenie się przez Polskę likwidacyj niemieckich majątków, praw i udziałów, druga zaś dotyczy osad rentowych. Ze względu na doniosłość tej kwestji przytaczamy drugą notę w całości:

> Warszawa, dnia 31 października 1929 r.
>
> Do Jego Eksc. Pana U. Rauschera, Posła Nadzw. i Ministr. Pełnom. Niemiec w Warszawie.
>
> Panie Ministrze!
>
> W toku ostatniej naszej rozmowy zwrócił się Pan do mnie z zapytaniem, **co do losu kontraktów, dotyczących osad rentowych** (Rentenstellen), **utworzonych przez b. Pruską Komisję Kolonizacyjną i przez Komisję Generalną na** podstawie ustawy **z dnia 26 kwietnia 1886 r. i ustawy z r. 1890, oraz odnoszących się do nich ustaw i rozporządzeń uzupełniających.**
>
> Pragnę podać do wiadomości Pana Ministra, że co się tyczy takich posiadłości położonych w Polsce, **Rząd Polski postanowił nie korzystać od dnia wejścia w życie planu Younga i porozumienia Polsko-Niemieckiego z dnia dzisiejszego,** które się z nim wiąże, **z przysługującego mu prawa odkupu w wypadkach dziedziczenia przez spadkobierców ustawowych,** wyliczonych w artykułach 1924 i 1925 Kodeksu Cywilnego Niemieckiego (B. G. B.), pod warunkiem jednak, że spadkobiercy nie zostali skazani prawomocnym wyrokiem sądowym za zbrodnię lub występek.
>
> **Postanowienie to obejmuje również wypadki przeniesienia tytułu własności „inter vivos“ na potomków w linji prostej** i Rząd Polski nie sprzeciwi się takim przeniesieniom tytułu własności z zastrzeżeniem postanowień ustępu **2.**
>
> Pozostałe postanowienia kontraktu dotyczące osad rentowych (Rentenstellen), odnoszące się do administracji tych posiadłości i przeniesienia ich tytułu własności, nie ulegną zmianie przez powyższe postanowienia.
>
> **August Zaleski.** Warszawa, dnia 31 października 1929 r.

Z życia młodzieży akademickiej.

Katolickie korporacje akademickie.

Zwrot ku katolicyzmowi, którego jesteśmy świadkami, obejmuje co raz to nowe dziedziny życia. Wyciska również swe piętno na życiu akademickiem i na działających na jego terenie organizacjach. Jednym z objawów tego zjawiska jest powstanie katolickich korporacyj, opartych na zasadach zgodnych z nauką Kościoła. Zawiązały się one jako przeciwwaga korporacjom już istniejącym, które w pewnych sferach starszego społeczeństwa nie cieszą się wielką sympatją. Nią dziwnego, że niektórzy odnoszą się do tych organizacyj z rezerwą, skoro obok wielu innych usterek ich alfą i omegą w sprawach honorowych jest ów osławiony kodeks Boziewicza.

Pierwsza zareagowala przeciw temu stanowi rzeczy Warszawa zakładając w r. 1923 katolicką korporację **„Laudania“,** która onegdaj obchodziła sześciolecie swego istnienia. W uroczystości tej wzięli udział z ramienia katolickich korporacyj krakowskich akad. Targosz, Guzik i Wielgus.

Za przykładem stolicy podążył Poznań, Lwów, Lublin, Wilno i w końcu Kraków. O intenzywności tej akcji może świadczyć fakt, że poznańska korp. kat. **„Pomerania“** liczy w chwili obecnej rekordową jak na tego rodzaju organizację cyfrę 150 członków.

Katolickie korporacje różnią się od innych tem, że na pierwszem miejscu wśród swych celów stawiają Boga. Wychowują swych członków w duchu chrześcijańskim, a tem samem **potępiają pojedynek, utrzymują polską tradycję narodową,** wyrabiają wśród swych członków karność, oraz przygotowują ich do życia obywatelskiego, wyrabiają charakter, poczucie godności i wartości osobistej, oraz życie towarzyskie. Przestrzegają ściśle apolityczności. Tworzą one **Zjednoczenie Polskich Akademickich Korporacyj Chrześcijańskich** z siedzibą w Warszawie. Zjednoczenie składa się z szeregu Kół Międzykorporacyjnych, w każdem mieście uniwersyteckiem jedno.

Koło krakowskie tworzą trzy korporacje. Najstarsza z nich **„Constantia“** założona została w r. 1927. Prezesem jej jest akad. Stanisław Konopka. Dwie następne korporacje **„Jagellonia“** i **„Fidelia“** powstały w roku 1928 i pozostają pod kierownictwem akad. Cieślika Pawła i Ostrowskiego Tadeusza.

Posiadają też korporacje katolickie swe barwy, i tak K. „Constantia“ zielono-złoto-fioletową, K. „Jagelonia“ amarantowo-złoto-granatową, K. „Fidelia“ fioletowo-srebrno-czerwoną.

Korporacje krakowskie, liczące dzisiaj około 60 członków, odbywają pięć do sześciu zebrań miesięcznie, na których obok spraw organizacyjnych wygłaszano są referaty na tematy społeczne. Biorą żywy udział w życiu katolickiem miasta uczestnicząc w obchodach i uroczystociach religijnych. Zebrania **kat. korporacyj** odbywają się w lok. „Odrodzenia“. Obecnie czeka katol. korporacje ciężkie zadanie przeprowadzenia, wespół z organizacjami o pokrew-

nej ideologji, definitywnego potępienia na forum akademickiem pojedynku, jako niegodnej chrześcijanina formy załatwiania sporów.

Jeszcze na jeden ciekawy szczegół musimy zwrócić uwagę. Szczegół ten świadczy, że tendencje przeciwpojedynkowe zdobywają sobie coraz więcej zwolenników nawet wśród korporantów z poza katolickiego Zjednoczenia. A mianowicie istnieją w Krakowie dwie korporacje „Palestra" i „Gildja" pojedynków nie uznające, a mimo to należące do związku „popojedynkowiczów". Czy to nie jakaś pomyłka, nieporozumienie? Może w najbliższym czasie korporacje te zgłoszą swe przystąpienie do **Zjednoczenia Polskich Akademickich Korporacyj Chrześcijańskich.** **(K).**

CHÓR AKADEMICKI U PROGU NOWEGO SEZONU.

Chór Akademicki, który w r. b. obchodzi **czterdziestą piątą rocznicę** swego istnienia, od dłuższego czasu przygotowuje się do zbliżającego się sezonu. Z całego szeregu projektowanych koncertów na pierwszy plan wybija się doroczny występ w Krakowie. Złożą się na niego utwory Wallek-Walewskiego, Galla, Gounoda, Wagnera (Pieśń żeglarzy z opery „Holender Latający"), Griega, Maszyńskiego, Noskowskiego i Saint-Saensa. Termin koncertu ustalono na pierwszą połowę marca. Przed koncertem w Krakowie Chór Akademicki będzie śpiewał w Miechowie i Brzesku. Poza tem projektowany jest na początek przyszłego roku szkolnego, względnie na koniec wakacyj, szereg wieczorów pieśni polskiej na kresach wschodnich. W chwili obecnej Chór Akademicki liczy ponad 70 czynnych członków.

Wieczory dyskusyjne w „Odrodzeniu"

W piątek ub. tygodnia na ogólnem zebraniu dyskusyjnem „Odrodzenia" członkowie wysłuchali referatu Seniora dr. Dembińskiego pt.: „Jednostka a naród". Na wstępie prelegent skrystalizował definicję narodu, poczem zwrócił uwagę na wartość kultury narodowej dla jednostki. Kultura narodowa nadaje zdolnościom ludzkim pewien określony kierunek, ograniczając je tem samem poniekąd. Mówiąc o nacjonaliźmie, prelegent wspomniał o łatwem przeradzaniu się go w szowinizm, na co jedynem lekarstwem jest płynąca z katolickiego światopoglądu sprawiedliwość, dyktowana chrześcijańskiem przykazaniem miłości bliźniego. Ostatnią część referatu stanowiło omówienie prawa narodu w stosunku do innych narodów, oraz prawo narodów do samostanowienia. Wynikła z ostatniej części odczytu teza brzmi: „Prawo narodów do samostanowienia nie jest dla nich czemś istotnem, bo roszczenie sobie prawa do własnego państwa jest uzasadnione tylko wtedy, gdy naród nie może, z powodu braku samoistności, spełnić swej misji kulturalnej w stosunku do własnych rodaków". Stąd [illegible] mniejszości narodowe mają prawo do autonomji kulturalnej (wymaganej przez traktaty), t. j. do odrębności językowej, religijnej i t. d. — W dyskusji poruszono aktualną sprawę wynaradawiania. Zabierali głos Senior p. Turowicz, p. Guzik i inni. W sobotę, w ściślem gronie kilkunastu osób, rozpoczęła pracę, pod przewodnictwem p. Kosturka, sekcja społeczna „Odrodzenia". Przystąpiono do czytania „Kodeksu wiedzy społecznej", wydanego przez Międzynarodowy Związek Badań Społecznych. Praca w sekcji społecznej prowadzona będzie sposobem seminaryjnym, a więc po odczytaniu i komentowaniu pewnego rozdziału „Kodeksu społecznego", rozpocznie się dyskusja.

Na ziemiach Polski.

Pierwszy Polak — burmistrzem Bielska

W Bielsku odbyło się inauguracyjne posiedzenie rady miejskiej, na którem dokonano wyboru burmistrza i dwóch zastępców. **Po raz pierwszy został wybrany Polak, dr. Kobiela, który na 25 głosów otrzymał 21.** Pierwszym zastępcą został p. Fuchs, Niemiec, dotychczasowy zastępca burmistrza. Drugim zastępcą wybrano p. Felmera głosami socjalistów polskich i niemieckich.

Hejnał marjacki trąbiony w Kaliszu.

Mało kto wie, że w **Kaliszu,** podobnie jak w Krakowie, **co godzinę odgrywany jest hejnał,** który powstał z zapisu kupca kaliskiego, śp. Mikulskiego i odtrębywany jest z wieży kolegjackiej już od lat 30-tu. **Do niedawna trąbiono „Rotę", obecnie zaś zastąpiono ją przecudnym hejnałem marjackim.** Przy sposobności warto wspomnieć, że również w Wilnie i Poznaniu odgrywany jest hejnał, ale tylko w pewnych porach.

———o———

WYBRYK NATURY.

W jednej ze wsi powiatu kieleckiego włościanka Jaworska powiła noworodka płci męskiej o 4 rękach i 4 nogach. Noworodek po przyjściu na świat zmarł. Okaz będzie odesłany do kliniki ginekologicznej w Warszawie.

Największy fałszerz banknotów — to Sowiety!

Rewelacje w procesie przeciw fałszerzom czerwońców. — Z oskarżonych oskarżyciele! — Cały świat zalany falsyfikatami roboty sowieckiej.

Ostatnia rozprawa w procesie przeciw fałszerzom czerwońców obfitowała w szereg niezwykle sensacyjnych szczegółów. Po przesłuchaniu kapitana Ehrhardta, który był wtajemniczony w aferę fałszerską, zabrał głos obrońca oskarżonych Gruzinów i w imieniu podsądnych Sadatieraszwili'ego i Karumidze'go odczytał obszerną deklarację, zawierającą szereg niebywałych oskarżeń pod adresem rządu sowieckiego.

Oskarżeni twierdzą, że rząd sowiecki od początku swego istnienia uprawiał na szeroką skalę fałszerstwo walut zagranicznych: W roku 1928 Politbiuro **opracowało szczegółowy plan puszczenia w obieg większej części fałszywych banknotów angielskich, oraz dolarów amerykańskich i meksykańskich.**

Falsyfikaty były bito na akcję wojenną przeciw Chinom. **Druk falsyfikatów wykonano w państwowej drukarni w Leningradzie. Już na przełomie 1928/29 roku, wielką ilość falsyfikatów wysłał rząd sowiecki gen. Fengowi do Mongolji.** Również i w Irkucku zdeponowano wielką przesyłkę fałszywych banknotów angielskich i amerykańskich, przeznaczonych na cele akcji wojennej. **Pozatem rząd sowiecki puścił w obieg wielką ilość fałszywych banknotów do Sjamu, Indyj, Mezopotamji, Syrji, Palestyny, Peru, Ameryki Płd., Meksyku i kolonij afrykańskich.** Począwszy od r. 1929 Sowiety poczęły rozpowszechniać fałszowane banknoty w państwach europejskich, m. in. w **Polsce,** Niemczech, Holandji, Włoszech i Grecji.

Wykryte ostatnio falsyfikaty dolarowe, które zalewają cały świat, pochodzą — jak twierdzą oskarżeni — z tego samego źródła sowieckiego. To ostatnie twierdzenie wywołało wśród obecnych na sali niezwykłe poruszenie.

Oszukańcza ręka sowiecka brała udział w największych oszustwach powojennych. Zresztą... czyż dziwić się apostołom czerwonej wiary!...

Zmiany w wojskowości.

Donoszą z Warszawy, że gen. bryg. E. **Mecnarowski** został mianowany wiceprezydentem Najwyższego Sądu Wojskowego. Na stanowisko szefa Oddziału II. Sztabu Głównego został zatwierdzony podpułk. **Pełczyński Tadeusz,** a jego zastępcą podpułk. Józef Englicht.

Czyżby przestępczość zmalała?

W 4-tym Nrze „Dziennika Ustaw" ukazało się rozporządzenie p. min. sprawiedliwości, ograniczające liczbę sędziów śledczych w okręgach wileńskim i grodzieńskim. Zwinięto bowiem po jednem stanowisku sędziego śledczego w Juraciszkach, Landwarowie, Lidzie, Łyntupach i Wołkowysku, w Wilnie zaś zmniejszono liczbę sędziów śledczych o 2.

Ex-prokurator przed Temidą.

W dniu 3 b. m. rozpocznie się przed Sądem Apelacyjnym w **Poznaniu rozprawa przeciwko b. podprok. Mieczysławowi Dembeckiemu, który w pierwszej instancji zasądzony został na 2 lata więzienia,** za przywłaszczenie depozytów sądowych i inne sprawki. Na rozprawę, która potrwa 7 dni, powołano około 100 świadków, m. in. sędziów, adwokatów, prokuratorów, urzędników sądowych i t. d. Proces budzi wielkie zainteresowanie.

Białoruscy komuniści pod kluczem.

W Wilnie i poszczególnych powiatach woj. wileńskiego **dokonano licznych aresztowań wśród Białorusinów, grupujących się koło białoruskiego włościańsko-robotniczego klubu poselskiego. W Wilnie uwięziono 7 osób,** a na terenie **powiatu 16.** Podczas rewizji ujawniono cały szereg druków i wydawnictw skonfiskowanych ostatnio przez władze, a zamagazynowanych mimo to przez komisarjuszów białoruskiego włościańsko-robotniczego klubu poselskiego. Wśród aresztowanych znajduje się również kierownik komitetu zjazdowego na konferencję w Berlinie i znany w kołach białoruskich **agitator komunistyczny, Mazol.**

Ukaranie niemieckich oszczerców.

W **Bydgoszczy** odbyła się rozprawa sądowa przeciw **redaktorowi „Deutsche Rundschau",** Krusemu, oraz Dobermannowi, kierownikowi działu szkolnego biura niemieckiej frakcji parlamentarnej, **za artykuły, skierowane przeciw działalności władz szkolnych na Pomorzu.** Dobermann rozsiewał w tych artykułach wiadomości, jakoby **przymuszano Niemców do posyłania dzieci do polskiej szkoły.** Za napastliwy ton zarzutów, przytem kłamliwe szczgóły **Dobermann został skazany na 3 miesiące** więzienia, a red. Kruse na 100 zł. kary.

1 i pół milj. zł. wynoszą nadużycia „Orbisu".

Inspekcja główna Min. Komunikacji zakończyła dochodzenie w głośnej sprawie wykrytych przed dwoma laty nadużyć na niekorzyść kolei w biurze podróży „Orbis". Obecnie cała sprawa przekazana została departamentowi drugiemu finansowemu Ministerjum. Jak wynika z prowizorycznych obliczeń, **nadużycia sięgają sumy półtora miljona zł.**

„Czerwony upiór" w Wadowicach.

Ujęcie sprawcy 29 podpaleń.

Od lipca ub. r. grasował **w Wadowicach** jakiś zbrodniczy osobnik, który co kilka dni podpalał stodołę na peryferjach miasta. W ten sposób ofiarą potwornego podpalacza padło 23 stodół przy 29 podpaleniach. Władze policyjne podjęły energiczne śledztwo, poczem onegdaj **ujęto listonosza Górę z Wadowic,** jako podejrzanego o popełnienie tych masowych podpaleń. Górę znaleziono ukrytego w rowie tuż po pożarze. Jak słychać, w toku śledztwa nie zdołał on wykazać swego alibi.

Trup kobiety bez głowy i rąk w falach rzeki.

Potworny mord kochanka.

W miejscowości **Rogowo (Wielkopolska), znaleziono w korycie rzeczki Wełny,** na terenie gminy Cotoń, **trupa młodej kobiety z odciętą głową i bez nóg.** Głowę znaleziono później w lesie majętności Modliszewko, zawiniętą w gazety i papier pergaminowy. Śledztwo w sprawie tego potwornego mordu wykryło, że zamordowaną jest 19-letnia Aniela Cichowiczówna, służąca u wdowy niejakiej Grajkowej we wsi Cotoń. Morderstwa zaś dopuścił się 22-letni syn Grajkowej, Jan, który utrzymywał ze swą ofiarą stosunek miłosny, obecnie zaś, chcąc się żenić z inną, pozbył się drogą mordu niewygodnej kochanki. Zbrodniarza aresztowano, jak również i starą Grajkową pod zarzutem pozostawania w zmowie ze synem.

Morderstwo czy wypadek?

Niedorostek zabił swego kolegę.

Lwów został onegdaj poruszony wiadomością o zastrzeleniu chłopca w bramie żeńskiej szkoły św. Anny. Jak wykazało śledztwo, po otrzymaniu świadectw półrocznych rozeszli się uczniowie męskiej szkoły ludowej przy ul. św. Anny, a **dwaj chłopacy Leszek Raba z kl. 7 i Zbigniew Fichtel z kl. 6 poszli do sąsiedniej bramy** szkoły dla dziewcząt. **W pewnej chwili padł strzał z rewolweru, a równocześnie Raba Leszek z kulą w prawej piersi padł na ziemię bez ducha.**

Dochodzenia w tej zagadkowej sprawie prowadzi policja

Z „raju" Moskwy do kryminału Warszawy

wrócił niebezpieczny „działacz" żydowski.

Policja warszawska aresztowała poszukiwanego oddawna **komunistę i działacza wywrotowego, Dawida Gutermana,** znanego pod pseudonimem „Gecel", b. prezesa Związku pracowników piekarskich żydów. Guterman był komendantem komunistycznej bojówki terrorystycznej, która latem ub. roku dokonała szeregu aktów terrorystycznych w związku ze strajkiem piekarzy. Poszukiwany przez policję Guterman **wyjechał nielegalnie do Moskwy, gdzie przebywał 6 tygodni.** Powróciwszy do Warszawy rozwinął ożywioną akcję wywrotową wśród robotników żydowskich, i przy tej „pracy" złowiła go policja.

JĘZYK BIAŁORUSKI W KONSYSTORZU PRAWOSŁAWNYM W WILNIE.

Z dniem 31 stycznia b. r. **w konsystorzu prawosławnym w Wilnie wprowadzono całkowitą białorutenizację.** Wydano nowe rozporządzenia, w myśl których pracownicy konsystorza, podczas godzin urzędowych, będą prowadzić rozmowy w języku białoruskim, oraz załatwiać wszystkie sprawy również w tym języku.

URZĘDNIK KOLEJ. OKRADŁ FUNDUSZ L. O. P. P. W KATOWICACH.

Niezwykłe poruszenie wywołało w **Katowicach aresztowanie urzędnika dyrekcji kolei państwowych, Charnaka,** który będąc od kilku lat przydzielony specjalnie do zarządzania sprawami kolejowego komitetu **Ligi Obrony Powietrznej Państwa dopuścił się olbrzymich nadużyć, defraudując pieniądze, płynące ze składek. Nadużycia te według krążących wersyj, sięgają krociowych sum.**

MORDERCA RANNEGO ŻOŁNIERZA WYKRYTY PO 10-CIU LATACH.

W **Poznaniu** aresztowano niejakiego **Friecha Redla pod zarzutem zbrodni dokonanej przed 10 laty** podczas powstania wielkopolskiego. Według zeznań świadków, **Redel zastrzelił** z rewolweru w czasie walki w 1919 r. w okolicach Chodzieży **rannego i bezbronnego żołnierza.** Mordercę odstawiono do więzienia.

Z całego świata.

Z uroczystości zaręczynowych księżniczki rumuńskiej.

W sali galowej pałacu w Cotroceni w Rumunji ogłoszono oficjalnie zaręczyny księżniczki Ileany z hrabią Aleksandrem Hochbergiem. Na uroczystości obecni byli królowa Marja, grecki król Jerzy z małżonką, księżna matka Helena, regenci i dom cywilny i wojskowy królewski. Po wygłoszeniu przez ministra Hiottu wiadomości o zaręczynach premjer Maniu złożył księżniczce życzenia w imieniu kraju i rządu. Księżniczka ze wzruszeniem podziękowała za życzenia i zapewniła o swem niezmiennem przywiązaniu do kraju ojczystego. Nastąpiło składanie życzeń przez wszystkich obecnych, poczem uczestnicy uroczystości wzięli udział w śniadaniu w pałacu królewskim.

BOLSZEWICY NIE USZANOWALI NAWET DZIEŁA SZTUKI.

W Tyflisie zaczęto burzyć słynną katedrę, zbudowaną w XVIII wieku, głośną w świecie jako wspaniałe dzieło budownictwa. Dotychczas wysadzono w powietrze przy pomocy dynamitu kilka ścian świątyni. Na miejscu zburzonej katedry ma stanąć międzynarodowa bibljoteka komunistyczna.

Rozpaczliwy krzyk ginących z głodu.

Chiny wołają o chleb. — Dotąd zginęło 10 miljonów osób z głodu. — Czemu Liga Narodów nie reaguje?! — Odezwa do całego świata.

Z Chin dochodzą wieści straszne. Olbrzymi kraj, wstrząśnięty febrą ciągłych rewolucyj i walk domowych, zubożał i nie może wyżywić swych mieszkańców. Ludzie giną, jak muchy, nie tysiącami, ale ...miljonami...

Narodowy rząd chiński wystosował odezwę do całego świata. Odezwa ta głosi, że **przez 3 lata z rzędu w Chinach był nieurodzaj i w ciągu tego czasu zmarło tam z głodu już około 10 milj. ludzi, a ten los grozi w bliskim czasie** dalszym miljonom, jeśli Chiny nie otrzymają natychmiastowej pomocy. **Rząd chiński postanowił zwrócić się do Ligi Narodów o wszczęcie akcji pomocy głodującym Chinom.** Dotychczas Liga Narodów zachowywała się zupełnie biernie w tej sprawie, choć nieraz wpływały wnioski o udzielenie pomocy Chinom.

Curiosum, jakiego dotąd w Polsce nie było

Za udział w powstaniu 63 r. Trzemeszno ma płacić haracz... do skarbu państwa!

W prasie pomorskiej czytamy **nieprawdopodobną wprost, a jednak prawdziwą wiadomość.** Oto na posiedzeniu rady **m. Trzemeszna** (Wielkopolska) przewodniczący ks. prałat Kowalski referował przebieg procesu, jaki się od czterech lat toczy między miastem a Kuratorjum Okr. Szkoln. Mianowicie **Kuratorjum domaga się, by miasto płaciło jemu rocznie 3900 zł.** Pretensja ta powstała dzięki temu, że **rząd pruski nałożył ten haracz na Trzemeszno za udział uczniów gimnaz. trzemeszeńskiego w powstaniu styczniowem 1863 roku.** Ostatnio zapadł wyrok w Woj. Sądzie Administr. skazujący miasto na zasadzie tego haraczu: **wyrok opiewa na opłacenie zaległości w sumie 40.000 zł., gdyż miasto z chwilą uzyskania niepodległości przestało płacić, oraz na dalsze opłacanie haraczu w wysokości 3.900 zł. rocznie.**

Oczywiście Trzemeszno wniosło apelację do Najwyższego Trybunału w Warszawie, trudno bowiem w to wierzyć, by obywatelstwo Trzemeszna, za partjotyczny czyn swych przodków którzy dokumentowali swą krwią miłość ojczyzny — miało dziś w wolnej Ojczyźnie opłacać haracz własnemu Skarbowi, i to haracz nałożony przez znienawidzone prusactwo.

Dziwnem nam się wydaje, że „takie" sprawy w 12-tym roku niepodległości wlecze się po sądach, zamiast z miejsca przejść nad niemi do porządku dziennego.

———o———

Święcenie niedzieli a reprezentacyjne polowania.

12 stycznia b. r. w **niedzielę** w nadleśnictwie Łąck w Płockiem odbyło się polowanie reprezentacyjne, w którem wzięli udział: p. minister Józewski, wiceminister Jaroszyński, szef departamentu zdrowia dr. Paszyński, senator Gaszyński, oraz p. Z. Karczewski, szef biura senatu, p. Kaszyński inspektor, inż. leśny p. Buczacki, starosta płocki p. M. Godlewski, nadleśniczy inż. Meissner, Holstorp leśniczy i kilka innych osób. Ubito 96 zajęcy. Królem polowania został p. min. Józewski, kładąc 14 zajęcy.

„W związku z tem polowaniem — pisze warszawska „Polska" — należy wyrazić zdumienie, że przedstawiciele naszych urzędów i to najwyższych, urządzają polowania w niedzielę, która jest przeznaczona na słuchanie nabożeństw. Do takich polowań angażuje się zwykle ludność wiejską do nagonki, odrywając ją od praktyk religijnych i możności wysłuchania Mszy św. w kościele, co jest przecież bezwarunkowym obowiązkiem każdego katolika".

Literatura.

Shaw zazdrości Remarque'owi.

Sztuka, której akcja dzieje się w r. 2014.

Doskonały pisarz, a pozatem kpiarz pierwszej klasy, o którym nigdy nie można powiedzieć, kiedy mówi poważnie — oświadczył niedawno, że pisze sztukę o wojnie europejskiej, **tak jak ją sobie będą wyobrażali ludzie za 100 lat.** Autor „Wielkiego Kramu“ mówi: „**Skusiły mnie laury** Remarque-a, **chcę pójść za jego przykładem.** Akcja sztuki mojej dzieje się w roku 2014 w Londynie. O wielkiej wojnie jest więc mowa jak o wydarzeniu historycznem z przed stu lat. Akt drugi dzieje się w Berlinie“. W akcie pierwszym wielki historyk angielski wygłasza odczyt poświęcony omówieniu tego kataklizmu dziejowego z przed stu lat. Jako ilustracja komentarzy historycznych prelegenta ukazują się równocześnie w szybko mijających obrazach poszczególne epizody wojny. W drugim akcie jest taki sam odczyt ilustrowany wojennemi obrazami, ale odczyt ten jest wygłaszany przez uczonego niemieckiego

Rekwizyty tej sztuki Shawowskiej są ultranowoczesne. Na porządku dziennym są aeroplany, rakiety międzyplanetarne, radjomaszyny, rozkładające atomy i wykonywujące każdą pracę ludzką — i równocześnie, w parze z tem idzie ogromne stępienie wszelkich wartości duchowych człowieka. Pod koniec Shaw mówi:

„Sztuka ta będzie tak przykra dla ludzi, że wątpię, aby się znalazł jakikolwiek dyrektor teatru w r. 1930, któryby zechciał ją wystawić“. Uważa, co więcej Shaw, że sztuką tą zdobędzie sobie epitet, który będzie „najdumniejszem ukoronowaniem“ całej jego twórczości — a mianowicie: „najzajadlejszy wróg ludzkości“. I kpiąc dalej, dodaje: „Będę z niego bardzo dumny i chętnie przerwę moją szkodliwą działalność, tembardziej, że wszystkie naturalne siły przyrody przyczynią się również do tego“. Znakomity Irlandczyk ma bowiem 74 wiosen.

Śmietnik literacki.

Sprawa przekładów. — Kupiecka spekulacja. Niechlujność przekładów. — Wołanie o sanację.

Piśmiennictwo zagraniczne jest dostępne dla czytelnika w Polsce tylko w przekładach. **Na stu czytelników polskich — zaledwie pięć procent może sobie pozwolić na czytanie literatury obcej w oryginale. Dla tej ogromnej pozostałej** masy produkuje się przekłady.

Literatura przekładowa dokonała niemal spustoszenia w naszem pojęciu o współczesnem piśmiennictwie Europy. Obraz stworzony przez nią jest jednostronny; narzucony on nam został przez wyrachowanie kupieckie. Produkcja księgarska dzisiaj nie kieruje się prawie zupełnie artystycznemi względami przy doborze tłómaczeń — idzie raczej za możliwościami zbytu. Karmieni spekulacją kupiecką tracimy jakby powoli poczucie różnorodności, jakości i artyzmu. Zaczynamy wierzyć, że literatura francuska — to Decobra, angielska — to Wallace, niemiecka — to Remarque. I naodwrót zagranica sądzi, że literatura polska — to Ossendowski.

Idzie o to, że w produkcji przekładowej lansuje się pewne nazwiska, zaspakajające gust przeciętnego konsumenta, (którym jest masa) — a zapomina się o wspaniałych pisarzach, reprezentujących prawdziwy artyzm i rasę danego narodu. W dodatku dzieła tych drugorzędnych autorów są przekładane na język polski przez takich partaczy literackich, że włosy na głowie stają z oburzenia.

Mamy właśnie przed sobą powieść H. Bettauera, p. t. „Najpiękniejsza kobieta świata“. Okropna szmira — to powieścidło nędznego pornograficznego sensacjonisty germańskiego, które uwzięło się na szkalowanie kobiet europejskich z punktu widzenia amerykańskiego fabrycznego Krezusa. **Przekład tej szmiry,** dokonany przez jakiegoś M. Dubosarskiego (miał odwagę się podpisać!) **pogrążył rzecz w otchłań niechlujstwa językowego, pogwałcenia zasad składniowych i błędów ortograficznych.** Taką potworność poparla swoją firmą jakaś „Udziałowa Spółka wydawnicza“ w Krakowie! Szkoda poprostu cytatów z tego karygodnego przekładu! — A przecież nie jest to wypadek odosobniony! **Sprawa przekładów woła roznaczliwie o uzdrowienie.** mafarka.

O rymie.

Rym zaniedbywany przez współczesną poezję.

Ostatnio wzmogło się w krytyce zainteresowanie się rymem i jego historją. Wprawdzie **p. T. Peiper,** wybitny teoretyk „Zwrotnicy“ **odnosi początek rymu do początków ludzkości** (w „Przeglądzie Współcz.“) — ale zato francuski krytyk, p. A. Dumas twierdzi, że **starożytność hinduska, hebrajska, grecka i łacińska nie przekazała nam poezji rymowanej.** (Fakt zresztą znany). Pierwszym poeta. który zaczął świadomie używać rymu być łaciński poeta. Kommodian z Gazy, najdawniejszy poeta chrześcijański (za panowania Deciusa). Potem już zaczęto rymu używać powszechnie. Uczone badania nad problemem wiersza i rymu prowadzili u nas **prof. Łoś, prof. Nitsch** oraz **Kaz. Woycicki,** (obecnie referent spraw literatury w dep. kultury i sztuki w Min. oświaty). Ten ostatni krytyk pisze w swem dziele „Forma dźwiękowa prozy polskiej i wiersza polskiego“, że **nie dla oka jest tworzona poezja i rzetelna proza, lecz dla ucha.** Peiper zaś. kontynuując dalej historję rymu pisze. że kiedy człowiek stopniowo oddalał sie od pierwotności. prawu temu ulegał i rym. W miarę jak wrażliwość człowieka stawała się chwytniejsza, współbrzmienia rymowe zbyt bliskie raziły i zaczęto rymy rozstawiać szerzej. Zmniejszono też monotonję brzmienia przez wprowadzenie asonansów. Wreszcie „vers libre“. wiersz wolny w 19-tym wieku zniósł regularność rymu, a nawet przez pewien czas osłabił znaczenie rymu. Dzisiaj poeci poświęcają już mało uwagi rymowi: albo świadomie uciekają od prostoty i łatwości rymowania albo też posługuja się echem rymu — asonansem — albo wogóle nie uwzględniają rymu.

Kampanja o „Italję“.

ECHA ZAKULISOWE TRAGEDJI WYPRAWY GEN. NOBILEGO.

Jedno z najpoważniejszych pism włoskich „**Resto del Carlino**“ zamieszcza komentarze, pochodzące z autorytatywnego źródła, a dotyczące szczegółów katastrofy sterowca „Italji“ w związku z niedawno wydaną książką prof. Behounka, **czeskiego uczestnika wyprawy gen. Nobilego. Marsz „trzech“ t. j. Malmgreena, Marianiego i Zappiego nie był awanturą ryzykowną ani też buntem** — jak sądzi Behounek — **ale wyprawą przygotowaną z rozwagą** przez wszystkich trzech uczestników, a **nawet zainicjowaną poniekąd przez samego gen. Nobile,** a w każdym razie przez niego forsowaną. Behounek zaś osądza krytycznie tę wyprawę. jako skazaną zgóry na niepowodzenie. Dziennik włoski pisze dalej: „Zresztą ta **mała wyprawa była wtedy powitana jako gest pełen wspaniałomyślności i jako zapowiedź doniosłych rezultatów.** Dzisiaj pragnie się przejść nad nią do porządku dziennego, jako nad gestem. któremu byli przeciwni wszyscy pozostali w Czerwonym Namiocie — ale widocznie **Behounek zapomina, że natychmiast po wyratowaniu wyraził oświadczenie** które musi być zapisane w aktach — powstałe jako owoc bezpośrednich wrażeń i sądów — a **które jest całkiem odmienne od tego, które sobie wykombinował w swojej oszczerczej kampanji.**

„Resto del Carlino“ **zbija również oskarżenie Behounka, jakoby Zappi przywłaszczył sobie wszystkie szaty Marianiego, zostawiając go w stanie półnagim.** Przypomnijmy sobie, że **to właśnie Zappiego oskarżali niektórzy ni mniej ni więcej jak o... zjedzenie trupa Malmgreena. Dziennik** włoski konkluduje: „**Najbardziej** przykrą rzeczą jest fakt. że w tym oszczerczym „kankanie“ najcięższe oskarżenia rzucone zostały pod adresem Zappiego. który w tragedji „Italji“ jest pod względem fizycznym i moralnym jedną z figur najbardziej podniosłych, jest najjaśniejszym przykładem raczej jedynym niż rzadkim energji i odwagi“.

W pogoni za romantycznością.

Z pobytu w Konstantynopolu. — Zamiast fezów — Underwood i dolar. Włochy — kraj słońca, wina i oddźwięków przeszłości. Bovino, miasto z średniowiecza.

Konstantynopol... Brama Wschodu... Miasto z bajki.. itd. itd.

Wszystko fantazja. Albo bujda.

Minęły czasy, gdy tłumy kwitnęły barwami szat. Zamiast wielbłądów suną ulicami Chryslery i Fiaty. Czekolada Sucharda reklamuje się tak samo, jak w Warszawie i Krakowie. Chłopcy wykrzykują nazwy dzienników, a sztywny policjant reguluje ruch uliczny.

Uciekam przed gwarem cywilizacji Konstantynopola do... bogatego kupca dywanów i starożytności. Jak tu zacisznie! Tu chyba zaspokoję mój głód romantyzmu!

Siadamy. Pijemy kawę. Zaczynam rozmowę na temat nastrojowy i przesiąknięty przeszłością. Z lubością wdycham kurz starych dywanów.

Ale mój rozmówca jest smutny. Trochę zdenerwowany.

— Proszę pana, jaki teraz ścisk na rynku pieniężnym! Tyle weksli do protestu! Dolar wciąż skacze w górę!

Otrząsam się. Te same słowa słyszę wciąż u nas! Cały nastrój wziął w łeb! że też wszędzie musi panować dolar, nawet w tym omszałym, czcigodnym sklepie dywanów!

Wychodzę na ulicę i pytam się o drogę do Stambułu, Starego Miasta.

— Niech pan wsiądzie do tramwaju nr. 19, a zajedzie pan przed samą Aja Sofję!

Z paradą zajeżdżam... tramwajem przed Aja Sofję. Przedemną wielki plac; w głębi wznosi się wspaniały meczet Achmeta Sultana; po prawej wejście do meczetu. Ale nie wchodzę na podwórzec, okalający świątynię; przeraża mnie właściciel restauracji, który wymownie kalecząc francuskie zaprasza mnie na czarną kawę. A kawy mam już dość!

Na uliczce, przylegającej do starej bazyliki widzę tureckiego pisarza listów. Ale niema brody, ani turbanu, nie skrobie piórem na sposób turecki, lecz... gra, wygrywa stukającą melodję na klawiszach maszyny do pisania. Oryginalna marka „Underwood“! Jeszcze jedno romantyczne złudzenie prysło!

Przychodzi interesent. Dyktuje list. Nowoczesny młodzieniec stenografuje go w lot. a potem... wygrywa na maszynie pięknemi, łacińskiemi literami nowego alfabetu tureckiego. Interesent mocno zadowolony dziękuje piastrami „pisarzowi“ i spieszy do skrzynki pocztowej.

— Trudno! — wzdycham. Wszystko idzie z postępem czasu! I skierowałem się do Aja Sofji...

Czy jest w Europie jaki zakątek. gdzieby nie skrzeczały gramofony, trąbiły auta, dzwoniły tramwaje?! Jest!

Daleko w Apulji, we Włoszech, na wzgórzu siedzi na ciasnym czubku miasto Bovino. Po kilkugodzinnej drodze w górę stanąłem przed bramą miejską o takim napisie: Wjazd wszelkiego rodzaju pojazdom wzbroniony!

Z radosnem zdumieniem wchodzę do wnętrza; panuje półmrok. Stare, masywne kamienice pozwalają tylko na wąski strumyk uliczki, — uliczki, gubiącej się w plątaninie kątów, zakamarków i zaułków. Jak szary ptak z dalekiej północy czułem się wśród hałaśliwej i ciekawej gawiedzi. Pachniałem obcością na pół kilometra, na zasięg wzroku w tem najciaśniejszem mieście.

Tymczasem zapadł wieczór; cienie poczerniły grube mury domów; ponad bramami zaczęły się kołysać mdłe latarnie.

Średniowiecze!

Spotęgowało to wrażenie zjawienie się dwóch jegomościów; na głowie pierogi trójkątne, obcisły fraczek granatowy. szpada przy boku i białe rękawiczki dopełniały niezwykłego stroju. To milicja wojskowa paraduje w takiej gali.

Postanawiam nocować w Bovino. Śmiało wchodzę do karczmy, noszącej nazwę: „Albergo e piccola trattoria“. W głębi na ścianie wymalowany duży koń. Naftowa lampa oświeca długie stoły, rozwlekłe ławy i w głębi schody na półpiętrze: tam znajdują się tapczany do spania. Waham się, czy zostać. Ale jestem młody, przywykły do prostoty, a pozatem żądny nowych wrażeń.

Zostaję. Jem na kolację gotowaną fasolę, pływającą bez dodatków w oliwie; potem nieśmiertelny makaron z okropnem, ostrem zielskiem. Jem wszystko dla wprawy i dla większej rozkoszy... w piciu wina. Nazajutrz rano obudziłem się na tapczanie... i z żalem opuszczałem Bovino, miasto, w którem romantyczność kwitnie.

K. N.

Rzeczy ciekawe.

W poszukiwaniu nowych kultur.

Miasto na dnie morza. — 60 pieczar przedhistorycznych.

Dowiadujemy się, że prof. Hans Hartmann rozpocznie na początku wiosny podmorskie poszukiwania, posługując się wynalezionym przez siebie aparatem, ostatnio znacznie ulepszonym. Prof. Hartmann uda się na poszukiwanie miasta przedhistorycznego pomiędzy Sycylją a Tunisem, leżącego na dnie morza na głębokości 120 metrów. Uczony twierdzi, że podczas początkowych prób swego aparatu dostrzegł on to miasto. ale brak niezbędnych ulepszeń zmusił go do zaniechania poszukiwań.

W górach trydenckich odnaleziono sześćdziesiąt nowych grot i pieczar, których zawartość stanowi poważny i częściowo nieznany materjał naukowy pierwszorzędnej wartości.

Humor.

Sprytny mąż. — Żona: Bardzo ciekawe. co tu przeczytałam. Słuchaj Ludwiku: „W czasach obecnych żyją ludzie przeciętnie o 13 lat dłużej. niż ich przodkowie“. — Mąż: To bardzo dobrze. Może wobec tego znajdziesz czas. by mi przyszyć tych kilka guzików, co się oderwały.

Sport.

Nowy trener szwedzki przy pracy.

Od kilku dni bawi **w Zakopanem** zaangażowany przez Polski Związek Narciarski znakomity **trener szwedzki, Stolpe, który rozpoczął już z naszymi zawodnikami treningi.** Z Zakopanego p. Stolpe wyjeżdżać będzie celem przeprowadzenia treningów do innych miejscowości jak Zwardonia, Katowic itp.

Żywiołowy rozwój piłkarstwa na Górnym Śląsku.

565 drużyn i 17 tysięcy członków.

W sprawozdaniu z całorocznej pracy ustępującego zarządu **Górnośląskiego OZPN.** czytamy ciekawe dane o **rozroście piłkarstwa śląskiego.** W ubiegłym roku kluby zrzeszone w GOZPN. posiadały ogółem **17.569 członków,** z tego **4709 graczy czynnych.** Kluby te liczyły razem **517 pełnych drużyn i 58 zespołów szkolnych.** W 1929 r. rozegrano meczów A-klasowych 582 (Liga rozegrała zaledwie 156 meczów), inne drużyny — 1273 mecze. Spotkań wyjazdowych rozegrano 593. Spotkań międzynarodowych (przeważnie z Niemcami) — 26. Ciekawe jest, że **tylko 82 kluby pobierały opłaty za wstęp na swoje mecze, pozostałe grały bezpłatnie. Na 97 boiskach śląskich zaszło w ubiegłym roku 26 nieszczęśliwych wypadków.**

Powyższe liczby są świetną ilustracją żywiołowego rozwoju piłkarstwa na polskim Górnym Śląsku.

Nowe minima kobiece w lekkiej atletyce,

Ze względu na **znaczne postępy kobiecego sportu lekkoatletycznego PZLA podwyższył minima,** wymagane dla uzyskania **tytułu mistrza Polski.** Nowe normy wynoszą: 60 m — 8 sek., 100 m. — 13 sek., 200 m. — 28 sek., 800 m.: 2:40 sek., 80 m. przez płotki — 13.4 sekund, 4×200 m. — 1:59 sek., skok wzwyż — 140 cm., skok wdal — 500 m., z miejsca — 2.35 m., dysk — 33 metrów, oburącz 56.50 metrów, oszczep — 32 m., oburącz — 50 metrów, trójbój — 135 punktów, pięciobój — 3300 pkt. (bez zmiany).

MISTRZOSTWA HOKEJOWE ŚWIATA W DAVOS.

Międzynarodowa Liga Hokejowa postanowiła wobec przedłużającej się niepogody **przenieść mistrzostwa świata z Chamonix do pobliskiego Davos.** W turnieju davoskim nie będą mogły wziąć udziału 4 państwa zgłoszone: Francja, Anglja, Belgja i Węgry. Pozostałe 8 państw zostaną podzielone prawdopodobnie na 2 grupy (po 3 i 4 drużyny), a Kanada weszłaby do finału bez gry.

Czy wiecie, że...

dotychczasowy **pięściarski mistrz świata w wadze muszej, Amerykanin F. Genaro zdobył mistrzostwo ponownie,** bijąc w Paryżu młodego Francuza Trevidic?

nowy lekkoatletyczny kobiecy rekord świata w biegu 80 m. z płotkami ustanowiła miss Claris Kennedy w czasie 12.2 sekund?

pierwszorzędną sensacją sportową jest **zdobycie mistrzostwa Europy w jeździe sztucznej na lodzie** przez czeskiego zawodnika. **inż. Śliwę który pokonał dotychczasowego mistrza, słynnego Wiedeńczyka, Schäfera?**

Echa.

Ohydny proceder.

Niedawno ukazał się w łódzkim „Głosie Porannym“ artykuł pt. „Kto jest właściwie zwierzęciem?“, piętnujący słusznie nieludzki proceder pewnego właściciela „panopticum“ w Łodzi, pokazującego (zapieniądze, naturalnie) „człowieka-zwierzę“, — jakiegoś nieszczęśliwca, potworka. który miał nieszczęście narodzić się w województwie łódzkiem. Każdego kulturalnego człowieka musi ogarnąć wstręt, kiedy czyta ogłoszenie zachwalające tego „człowieka o wypukłem czole i sierści zwierzęcej, grającego na organkach“. Pomyśleć, że znaleźli się ludzie, którzy są zdolni pokazywać tego nieszczęśliwego kretyna, upośledzonego przez naturę!

Ciekawa rzecz, że w odpowiedzi na ten artykuł niejaki p. E. Neufeld, „spółwłaściciel mauzolum osobliwości“ nadsyła sążniste sprostowanie, w którem wyjaśnia. że imprezą tą zajmuje się wyłącznie ojciec i brat a pod koniec pisze: „Nieprawdą jest jakoby człowiek-zwierzę modlił się o śmierć, prawdą jest natomiast, że modli się o powodzenie tej imprezy. która wybawiła go z nędzy i zapewniła dobrobyt“.

Ojciec, który potworne kalectwo syna wystawia na publiczną sprzedaż — oto jest obraz albo ciemnoty albo nędzy albo zdegenerowania. Którykolwiek to będzie motyw — w każdym razie posunięty do granic najwyższej ohydy.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 1-go lutego 1930.

Sobota 1: św. Ignacego.
Niedziela 2: M. B. Gromnicznej.
Niedziela 2: Wschód słońca o godz. 7.34, zachód o 16.55.

PRZEDŁUŻENIE TERMINU ZAMKNIĘCIA WYSTAWY KILIMÓW I KOBIERCÓW. Dyrekcja Muzeum Narodowego zawiadamia, że termin zamknięcia Wystawy dawnych kilimów i kobierców z kolekcji Feliksa Jasieńskiego, mieszczącej się w domu z fundacji Szołayskich przy ul. Szczepańskiej 11, przesunięty został z powodu wzmożonej znacznie w ostatnich dniach frekwencji do dn. 9 lutego br. włącznie.

REORGANIZACJA KOMITETU W. F. i P. W. Dnia 29 stycznia odbyło się pod przew. wiceprez. dr. Schneidra w sali konferencyjnej magistratu posiedzenie miejskiego Komitetu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Przeprowadzono reorganizację istniejącego Komitetu w myśl rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, a więc uzupełniono listę członków Komitetu, oraz przeprowadzono podział członków na poszczególne Sekcje: 1) administracyjno-gospodarczą, 2) wychowania społecznego i propagandy, 3) W. F. i P. W.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następ. ceny: litr mleka niezbieranego 35—40 gr, zbieranego 25—35 gr, śmietanki 55—60 gr, śmietany kwaśnej 1.60—2.40 zł, 1 kg. sera zwycz. 1—1.20 zł, masła 5.20—5.50 zł, jaja świeże 14—16 gr. Drób: kura 4—8 zł, kaczka żywa 6—8 zł. bita 5—7 zł, gęś żywa 12—15 zł, bita 10—12 zł. indyk 16—20 zł, indyczka 14—16 zł. Ryby: 1 kg. karpia żywego 4—5 zł. szczupaka żywego 5—6 zł. lina 4—5 zł, sandacza 6—7 zł. świnki 3.50—4 zł, brzany 3—6 zł. Jarzyny: 1 kg. buraków 15—20 gr, marchwi 15—20 gr, pietruszki 35—40 gr. selerów 40—45 gr. włoszczyzny świeżej 30—35 gr.

WOLNE MIEJSCA DLA PODOFICERÓW ZAWODOWYCH. W I. Dyonie pociągów pancernych w Jabłonnie pod Warszawą wakuje 11 miejsc dla podoficerów zawodowych specjalistów (szoferów, telefonistów, radjotelegrafistów, elektromonterów i maszynistów parowych). Szeregowi rezerwy reflektujący na przyjęcie na podoficerów winni wnosić podania wprost do dowódcy 1. Dyonu poc. panc. w Jabłonnie koło Warszawy.

KRADZIEŻ FUTER. Włamano się do mieszkania dr. Adama Ackermana przy ul. Wiślnej 5 i skradziono dwa futra męskie wartości 1.600 zł. Dochodzenia w toku.

Z IV PIĘTRA NA ZIEMIĘ. Wczoraj podczas pracy na dachu budującego się domu przy ul. Skawińskiej, spadł na ziemię z wysokości IV p. — 19-letni Władysław Wesołowski, murarz. Doznał on ogólnych ciężkich obrażeń zewnętrznych i wewnętrznych, tak, że lekarz Pogotowia przewiózł go w beznadziejnym stanie do szpitala. Powodem tragicznego wypadku było pośliźgnięcie się Wesołowskiego na topniejącym śniegu na dachu.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

„CHOINKA" DLA DZIECI PRACOWNIKÓW TRAMWAJOWYCH. W niedzielę, dnia 2 lutego o godz. 5 popoł. odbędzie się staraniem Dyrekcji Krakowskiej Miejskiej Koleji Elektrycznej w sali Starego Teatru „Uroczystość Choinki" dla dzieci pracowników tramwajowych. W programie produkcje muzykano-wokalne oraz Szopka Krakowska. Podczas przerw przygrywać będzie orkiestra. Po skończonej uroczystości rozdane będą dzieciom podarki.

SEKCJA SPORTU WĘDKOWEGO wraz z Stowarzyszeniem Zawodowych Rybaków w Krakowie urządza dnia 8 b. m. o godz. 9-tej wieczór, w sali Związku Kolejarzy (w Pałacu Brandysów) przy ul. Warszawskiej, zabawę taneczną dla swych członków i zaproszonych gości. Dochód przeznaczony na budowę własnego domu.

KOMISJA INFORMACYJNA BRATNIEJ POMOCY Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie zaleca zdolnych i sumiennych korepetyterów do wszystkich przedmiotów. Zgłoszenia pisemne lub ustne przyjmuje Komisja informacyjna w godzinach dyżurowych od godz. 1—2, ul. Jabłonowskich 10/12.

W SEKRETARJACIE KATOL. ZWIĄZKU POLEK, Rynek gł. L. 9, dziś w sobotę o godz. 6-tej wieczór wygłosi p. Ludwika Radzimińska referat: O Odrodzeniu (8-my tydzień społeczny, 11-go kongres).

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Szwejk" (z udz. St. Jaracza).
Niedziela po południu: „Betleem polskie" (ceny zniżone — po raz ostatni).
Niedziela wieczór: „Szwejk" (z udz. S. Jaracza).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Bezbożne dziewczę".
BAGATELA: „Ciernie losu".
NOWOŚCI: „Panienka z objektywem".
CORSO: „Dalsze dzieje Tarcana".
WARSZAWA: „Pancernik" (Carlo Aldini).
SZTUKA: „Nowy Jork w nocy" (film dźwiękowy).
UCIECHA pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Białe cienie" (film dźwiękowy).

Zbiórka na odnowienie kościoła Marjackiego.

Młodzież akademicka, zaproszona do zbiórki datków na odnowienie kościoła Marjackiego w dniu 2 lutego b. r. pospieszyła z całą gotowością. Pomoc swą ofiarowały następujące organizacje: Akademickie Koło Historyków sztuki, Młodzież Wszechpolska, Akropolis, Sodalicja Marjańska. Równie chętnie oświadczyły swą pomoc pierwszorzędne firmy krakowskie, jak Zarząd Starego Teatru, Hawełki, Cukierni Europejskiej, Noworolskiego, Piątkowskiego Lwowskiej, Hotelu Pollera, Polonji, Polskiego, Saskiego, Grand i inne, przyjmując bloczki celem rozsprzedawania między swych gości.

Tę samą ochotę wyraziło Towarzystwo Gospodnio-Szynkarskie z prezesem Wołkowskim na czele, przyrzekając ułatwienie zbiórki w lokalach swych członków. To też słusznie spodziewać się należy, że kiedy wieczorem w sobotę ozwie się głos wielkiego mistrza słowa, K. H. Rostworowskiego, który przedstawi palącą potrzebę ratowania domu Bożego, a w niedzielę od godziny 11—1-szej rozbrzmiewać będą z wieży Marjackiej dźwięki hejnałów, **zadrgają wszystkie serca i zapomniawszy uprzedzeń „do ciągłych zbiórek" pospieszą z hojną ofiarą i z prawdziwą przyjemnością złożą swój datek czy to na stoliku Pań z Komitetu, czy do puszek szlachetnej Młodzieży akademickiej, czy na bloczek zarządcy przedsiębiorstwa.**

Upiór dzielnicowości w szkolnictwie.

Z „Przeglądu Pedagogicznego", organu T. N. Szkół Wyższych, dowiadujemy się, że p. Sujkowski, rektor Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie (czy nie b. minister?) wystąpił na akademji żałobnej, urządzonej przez TNSW. przeciw nauczycielstwu i szkole w b. Galicji... „Niedomagania polskiego szkolnictwa — streszcza przemówienie p. Sujkowskiego „Przegląd Pedagogiczny" — wynikają stąd, iż w okresie organizacyjnym ster uchwycili ludzie przybyli z Galicji; w tej dzielnicy szkoła pozornie tylko była polską, w istocie zaś przeniknięta duchem austrjackim".

Organ T. N. S. W. protestuje przeciw tej insynuacji, krzywdzącej nauczycielstwo z byłej Galicji w najniższym stopniu. P. Sujkowskiemu każe zaglądnąć do roczników „Muzeum" lwowskiego perjodyku pedagogicznego. I przypomina, że ta pogardzana przez pana S. szkoła galicyjska wydała pokolenie „Orląt Lwowa". Co się tyczy zaś „austrjackości", to zgodnie z prawdą stwierdza „Przegląd Pedagogiczny", że ograniczała się do paru czytanek o „dobrotliwym" cesarzu, do statystyki monarchji austrjacko-węgierskiej i do „galówki" w dzień imienin cesarza. Duch szkoły — podnosi organ T. N. S. W. — był polski i patrjotyczny nawskroś. A język ojczysty, literatura polska i historja Polski były naprawdę wychowawczymi przedmiotami.

Co do siebie, to — szczerze wyznajemy — nie możemy pojąć tej nagonki na „galicyjskich" ludzi w szkole przez pewne koła w Warszawie. Niema podstaw i celu . . .

Istotnie z b. Galicji poszło do centralnych władz oświatowych dość dużo nauczycieli. Widocznie mieli za sobą doświadczenie i zasługi. Inaczej sobie nie można wytłumaczyć tego zjawiska. Robili błędy? Być może! Lecz jakby była wyglądała dziś polska szkoła, gdyby ją byli organizowali nauczyciele z b. Kongresówki, zmuszeni za czasów zaborczych pracować w naj gorszych warunkach, nie mający rutyny ani doświadczenia?

Agitacja p. Sujkowskiego jest ponadto nad wyraz szkodliwą. Rozbudza w szeregach nauczycielstwa pogrzebany już — jak się zdawało — partykularyzm. Rozbudza go w dykasterji, która w szczególniejszy sposób, z racji swego powołania, winna przyczynić się do jednoczenia narodu.

Należy ją też potępić i ze względu na szkołę i ze względu na interes społeczny.

Przypomnieć zaś chcemy, że — jak to przed paru donieśliśmy — podobna agitacja przeciw „Galicjanom" wystąpiła na urzędowej(!) konferencji wizytatorów w Warszawie, i że na skutek tej agitacji wicekurator krakowski, p. Przyjómski, widział się zmuszonym zgłosić prośbę o emeryturę.

Walka z alkoholizmem.

Jak donosiliśmy, w czasie od 2—9 bm. odbędzie się w Krakowie Tydzień propagandy trzeźwości, urządzony przez tutejszy oddział Polsk. Twa Walki z alkoholizmem, wraz z Centralą Abstynencką Młodzieży, T. S. L., T. N. S. W. oraz Związek Nauczycieli szkół powszechnych.

W pierwszy dzień Tygodnia, tj. w najbliższą niedzielę zostanie odprawione o 9 rano nabożeństwo w kościele Marjackim z kazaniem Ks. Prof. Kwiatkowskiego T. J. **a o 12 w południe uroczysta Akademja w Auli Uniw. Jag. Przemawiać będą: prezes Kalinowski, prof. Dr. Piltz, prof. Dr. Wachholz i prof. Strumiłło.** Nadto tego samego dnia oraz w ciągu tygodnia zostaną wygłoszone odczyty oraz pogadanki na temat szkodliwości alkoholu — w organizacjach, szkołach, na przedmieściach i gminach podmiejskich.

Koło Abstynentów Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie, urządza w niedzielę 2-go bm. w sali teatralnej gmachu związkowego przy ul. Skarbowej L. 2. z okazji Tygodnia Propagandy Trzeźwości

UROCZYSTĄ AKADEMJĘ ABSTYNENCKĄ,

na której program złożą się: przemówienia Prezesa „Trzeźwości" P. K. Kalinowskiego — deklamacje okolicznościowe — recytacje, produkcje orkiestry dętej i symfonicznej Związku. — Zakończy obrazek sceniczny w 3-ch aktach. — Wstęp wolny. Goście mile widziani.

AKTUALNA BROSZURKA O TRZEŹWOŚCI.

W związku z tygodniem trzeźwości zwrócić chcemy uwagę na doskonałą, świeżo ogłoszoną broszurkę znanego pisarza popularnego, Ks. K. Bisztygi T. J., p. t. „Trzeźwość i wstrzemięźliwość", wydanej jako 352 numer zasłużonego wydawnictwa „Głosy Katolickie". Językiem popularnym, w sposób niezmiernie zajmujący i rozsądny przechodzi Ks. Bisztyga szkody, jakie wyrządza pijaństwo jednostce i społeczeństwu, a następnie podaje trafne uwagi i rady, jak walczyć z pijaństwem. Ze wszech miar nadaje się broszurka, do masowego kolportażu. Winna być tysiącami rozrzucona po Polsce podczas obecnego tygodnia trzeźwości.

REPERETUAR KARNAWAŁOWY.

Sobota 1: Bal historyków i polonistów.
Sobota 1: Zabawa kostjumowa T. S. L.
Wtorek 4: Bal historyków sztuki.
Sobota 8: Zabawa chemików.
Sobota 8: Zabawa rybaków.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. „Szwejk", dzielny wojak austrjacki i pseudorosyjski jeniec z musu, wkroczył wczoraj triumfalnie w masce Stefana Jaracza na scenę teatru im. J. Słowackiego, wobec przepełnionej widowni, przyjmującej huraganami śmiechu tragi-komiczne wspomnienia tak niedawnej przeszłości. Także na dzisiejsze i jutrzejsze przedstawienie tej ciekawej sztuki wybierają się tłumy, wedle dotychczasowego ruchu biletowego. We wszystkich przedstawieniach bierze udział gościnnie L. Wyrwicz w roli sztabsarzta Grünsteina. W niedzielę po południu po raz ostatni, czarujące młodocianych widzów nową barwną wystawą. „Betleem polskie" Rydla.

Poniedziałek: „Szwejk" (z udz. St. Jaracza).

LASZLO SZENTGYORGYI, fenomenalny węgierski skrzypek-wirtuoz wystąpi z jedynym koncertem we wtorek, dnia 4 bm. w sali Bolońskiego. Młody mistrz ma za sobą wielką sławę europejską, zgotuje więc niezawodnie prawdziwą biesiadę artystyczną. Bilety do nabycia w kasie przy sali.

TEATR REWJI „PANTERA" PRZY UL. RAJSKIEJ komunikuje: Dziś w sobotę odbędzie się premjera sensacyjnej rewji p. t. „Wołga-Wołga" w 14 obrazach, w wykonaniu słynnego rosyjskiego zespołu rewjowego. Występ ten wzbudził szalone zainteresowanie u zwolenników wesołej muzy. W programie pieśni polskie, rosyjskie, romanse cygańskie, oraz tańce narodowe. Bilety wcześniej do nabycia w handlu p. Rudnickiego, Rynek gł. Linja A—B.

KINO MUZEUM wyświetla dziś w sobotę o godz. 5 i 7, a w niedzielę 2-go o godz. 3, 5 i 7: przepiękną baśń o królewnie i szewczyku Kubie p. t. „Karzełek Nosal"; ponadto arcywesoła farsa amerykańska i tygodnik aktualności.

„UCIECHA" wystawia od środy nadzwyczaj oryginalny i ciekawy film dźwiękowy p. t. „Białe cienie". Jest to opowieść o białych ludziach, którzy zburzyli spokój i szczęście mieszkańców cudnych wysp polinezyjskich. Dźwiękowy ten film stoi na najwyższym poziomie, przynosi niezwykle oryginalną muzykę, tańce i śpiewy krajowców. W całym świecie film ten doznał entuzjastycznego przyjęcia.

Zebranie obywatelskie w sprawie wolności prasy.

Związek Dziennikarzy Polskich w Krakowie urządza Zebranie Obywatelskie w sprawie wolności prasy (Zniesienie dekretu prasowego z 10 maja 1927 r.) w niedzielę, dnia 2. lutego w sali Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego (Plac Szczepański 8) o godz. 11 przedpołudniem. Przemawiać będą między innymi: K. H. Rostworowski, prezes Związku Dziennikarzy Polskich, prof. Uniw. Jag. Dr Konopczyński, prof. Uniw. Jagiel. Dr Folkierski, Ks. senator Kasprzyk, poseł Kuśnierz, Dr Tadeusz Bielecki i redaktor Dr J. Warchałowski. Wstęp za zaproszeniami, które można otrzymać w Redakcji „Głosu Narodu" lub przy wejściu na salę.

O zniżki kolejowe dla turystów.

Związek polskich towarzystw turystycznych złożył ministrowi komunikacji memorjał w sprawie zniżek kolejowych dla turystów.

Narazie, aby nie komplikować sprawy, Związek prosi o przyznanie członkom towarzystw turystycznych i krajoznawczych, które należą do Związku, **indywidualnych zniżek biletów** (tego typu, jaki posiadają członkowie polskiego Związku narciarskiego) z większych miast polskich do najważniejszych stacyj turystycznych i z powrotem. Zniżki te mają być ważne z Warszawy, Łodzi, Wilna, Poznania, Bydgoszczy, Katowic, Krakowa, Lwowa i Stanisławowa. Z Warszawy i Łodzi, jako położonych w centrum państwa, zniżki te mają być ważne we wszystkich kierunkach do miejsc wycieczkowych, położonych naogół na krańcach państwa, jak Hel, Gdynia, Wisła, Zakopane, Krynica, Worochta i Zaleszczyki. Z pozostałych miejscowości mają być one ważne do tych miejscowości turystycznych, które mają dla danego miasta większe znaczenie.

Przy odległościach do 200 km. bilet powrotny ma być ważny 5 dni, przy odległościach większych — 30 dni. Aby uniknąć nadużyć, bilet ma być ostemplowany w takiej miejscowości końcowej przy przejeździe na miejsce.

Związek domaga się też przyznania 50 proc. zniżki w jedną i drugą stronę, wskazując, że ceny biletów kolejowych, w porównaniu z wysokością zarobków, uniemożliwiają przedsiębranie wycieczek, szczególnie przy większych odległościach.

Odroczenia wojskowe z tytułu jedynego żywicielstwa.

W związku z rozpatrywaniem rekursów poborowych rocznika 1908 i in. złożonych w sprawie odroczeń służby wojskowej z tytułu jedynego żywicielstwa wydało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych szereg ważnych decyzyj w interpretacji art. 58 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

W niektórych z odrzuconych rekursów M. S. W. stanęło na stanowisku, że niezdolność zarobkowa samego tylko ojca rodziny przy zdolności zarobkowej matki nie daje uprawnień synowi poborowemu do korzystania z odroczenia. Niemożność zarobkowania ojca rodziny litylko z powodu redukcji w pracy również nie powoduje prawa do odroczenia, gdyż nie wyklucza możności zarobkowania w najbliższej przyszłości.. **Wreszcie prawo do tytułu jedynego żywiciela przysługuje tylko przy zupełnym braku rodzeństwa zarobkującego.**

ZJAZD RADY DZIELNICOWEJ POLSKIEGO STRONNICTWA CHRZEŚCIJAŃSKIEJ-DEMOKRACJI ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI,

odbędzie się w niedzielę, dnia 9 lutego w Krakowie w sali przy ul. Potockiego L. 11. Porządek dzienny Zjazdu obejmuje: O godz. 10 rano otwarcie Zjazdu przez prezesa Holeksę, referat posła Puchałki: „Taktyka Ch. D. na terenie Sejmu i w kraju w ostatniem trzechleciu". Referat posła Dr. Kuśnierza „Gospodarcza sytuacja w kraju i drogi naprawy — na tle budżetu na rok 1930/31". — Ref. „Chr. D. w Małopolsce i zadania organizacyjne Stronnictwa". Dyskusja i wnioski.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE MARJACKIM 2 b. m. o godz. 12-tej chór „Hejnał" pod kier. prof. Blochowej, wykona ostatnie kolędy. Solo art. op. M. Mściwujewska. Przy organie p. St. Profic. Kierownictwo artystyczne prof. L. Grodzicka. Podczas nabożeństwa zbiórka na odnowienie świątyni Marjackiej.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA pod kierunkiem art. JW. Pani Prof. Ludwiki Grodzickiej, w niedzielę dnia 2 lutego b. r. podczas Mszy św. o godz. 12. Chór mieszany Gimnazjum św. Jacka pod kierunkiem prof. Mikšteina wykona ostatnie kolendy. Dochód ze zbiórki na odnowienie kościoła.

Życie gospodarcze.

Zdrowe warunki ekonomiczne ale... w Stanach Zjednoczonych.

W ostatniem sprawozdaniu Instytutu Badania Konjunktur o obecnej sytuacji gospodarczej w Polsce, podanem prasie przez Polską Agencję Telegraficzną, znalazł się końcowy ustęp następującej treści: „Ponieważ ogólne warunki ekonomiczne są zdrowe, przeto oczekuje się stosunkowo szybkiej poprawy sytuacji".

Końcowa ta refleksja, po biuletynie zapowiadającym raczej pogłębienie się kryzysu w najbliższym czasie — zwracała uwagę brakiem pozytywnych danych, któreby optymizm ten uzasadniały.

Obecnie dopiero Instytut Badania Konjunktur wyjaśnia, że cały ten ustęp **dotyczy nie Polski, lecz Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.** Biuletyn Instytutu został więc widocznie samowolnie spreparowany przez jakiegoś „ekonomistę" Pat'a, któremu nie podobała się realna i fachowa ocena konjunktur, dlatego tylko, że nie zawierała peanów pochwalnych na cześć „sukcesów" gospodarczych sanacji.

Dalsze ograniczenia imigracji do Stanów Zjednoczonych.

Według wiadomości z Nowego Jorku, mianowany ponownie generalnym komisarzem imigracyjnym Stanów Zjedn. A. P., p. Harry E. Hull, oświadczył, iż **będzie bezwzględnie dążył do dalszego ograniczenia kwot imigracyjnych.** Ograniczenie to przeprowadzi przy pomocy selekcji imigrantów. Hull przedłożył już kongresowi kilka billów, zezwalających na przyjazd **tylko tych robotników, którzy nadawać się będą do pracy w amerykańskim przemyśle.**

—o—

Zestawienie wkładów w P. K. O. według zawodów.

Najwięcej książeczek przypada na młodzież.

Kapitał złożony na książeczkach oszczędnościowych w P. K. O. wynosił w dniu 31 grudnia 1929 r. 140 milj. zł., a wraz z wkładami, pochodzącemi z waloryzacji wkładów markowych 173 milj. zł.

Łączna ilość książeczek oszczędnościowych wszystkich typów wraz z książeczkami pochodzącemi z waloryzacji wyraża się na dzień 31 grudnia r. ub. cyfrą 434.305, z czego 393.620 książeczek przypada na wkłady złotowe.

Największa ilość wkładów przypada z tego **na młodzież szkolną i dzieci — 96.904** (24.7 proc.), następnie idą kolejno **urzędnicy i wojskowi** — 69.988 (17.7 proc.), pracownicy biurowi, handlowi i przemysłowi — 37.999 (9.7 proc.), rzemieślnicy i robotnicy — 63.063 (16 proc.), handlowcy i drobni kupcy 12.769 (3.2 proc.), gospodarstwo domowe i służba 11.025 (3 proc.), wolne zawody 34.433 (8,7 proc.), rolnicy 5.202 (1.3 proc.), urzędy 568 (0.1 proc.), organizacje społeczne i ekonomiczne 2.855 (0.7 proc.), masy spadkowe i depozyty 4.492 (1.2 proc.), kapitaliści 1.644 (0.4 proc.), różne zawody inne 50.705 (12.7 proc.), przemysłowcy 880 (0.2 proc.). Kasy szkolne i uczniowskie 1.094 (0.3 proc.).

Wysoka cyfra książeczek młodzieży szkolnej pochodzi stąd, że nauczycielstwo otrzymało specjalne instrukcje przestrzegania, by młodzież posiadała książeczki P. K. O.

—o—

TARTAKI NA WILEŃSZCZYŹNIE STANĘŁY.

Warszawa (AW). Nieuregulowanie przez państwowe władze leśne sprawy sprzedaży drzewa firmom tartacznym. spowodowało ostatnio kryzys w tym przemyśle, skutkiem którego **część tartaków wileńskich została unieruchomiona.** W związku z tem bawi w Warszawie delegacja w osobach prezesa Izby Przemysłowo-Haidlowej w Wilnie p. Rucińskiego oraz kilku przemysłowców drzewnych.

TARGI MEDJOLAŃSKIE.

W czasie od **12 do 27 kwietnia b. r.** odbędą się Międzynarodowe Targi w Medjolanie. Ze względu na charakter tych targów i liczny udział zwiedzających z krajów bałkańskich, Bliskiego Wschodu i krajów śródziemnomorskich. udział Polski w tych Targach jest rzeczą doniosłej wagi dla naszej ekspansji gospodarczej.

Polska **posiada własny pawilon** na terenie Targów Medjolańskich; celem wyzyskania go Ministerstwo Spraw Zagranicznych organizuje przy pomocy Izb przemysłowo-handlowych, bezpłatny udział firm polskich w tych targach. Wystawy nie poniosą żadnych kosztów przewozu, ani też innych opłat.

Bliższe szczegóły odnośnie do Targów Medjolańskich można uzyskać w Izbie przemysłowo-handlowej w Krakowie.

Jaki budżet uchwaliła komisja sejmowa

2.958 mil. wydatków 3.067 mil. dochodów.

Ile wynosi ustalony ostatecznie w Komisji budżetowej Sejmu budżet na rok 1930—31?

We wczorajszej mowie min. Matuszewskiego czytamy, że Komisja uchwaliła wydatki w sumie 2.958 miljonów złotych, a tymczasem gen.-referent budżetu prof. **Krzyżanowski** oblicza (również w mowie, we czwartek na Komisji wygłoszonej)

wydatki na 2.945 milj. złotych
dochody na 3.067 milj. złotych
nadwyżka dochodów 122 milj. zł.

Gdyby się przyjęło obliczenie ministra, to nadwyżka dochodów wynosiłaby 109 miljonów złotych.

Przypominamy, że projekt rządowy budżetu obracał się w cyfrach następujących:

wydatki 2.934 milj. złotych
dochody 2.943 milj. złotych
nadwyżka 9 milj. złotych

Komisja więc podwyższyła nieco cyfrę, mimo, że obcięła lub skreśliła wiele pozycji. W jakiż sposób mimo tej akcji oszczędnościowej wydatki wzrosły o 11 milj. zł., albo nawet o 24 milj. zł., jak twierdzi p. Minister Skarbu (tej różnicy zdań narazie nie rozumiemy)?

Oto rząd widząc, że Komisja pragnie uzyskać oszczędność około 120 milj. złotych na podwyżkę poborów urzędniczych i na pomoc dla rolników, zgłosił sam lub za pośrednictwem Be Be **szereg nowych wydatków, by „skonsumować" owe oszczędności.** I tak zgłosił rząd lub wyraził swą zgodę na

15 miljonów dla bezrobotnych,
4 milj. na spis ludności,
12 i pół milj. na budowę szkół (uchwała B. B. i lewicy),
1 milj. na Bibljotekę Jagiellońską.

i szereg innych podwyżek, które doszły prawie do sumy 40 miljonów.

Tak więc pod wpływem rządu załamała się linja oszczędnościowa Komisji. P. Matuszewski przyznał się szczerze, że postanowił Komisji zabrać poczynione oszczędności. Oto — mówił —

„przyznaję, że rząd także nie wytrzymał swojej linji oszczędnościowej. **Gdy poza mury Sejmu wyszły zamiary co do wydatnego podniesienia pensyj urzędniczych,** sądziłem, że racjonalniej będzie zgodzić się na wydatki ustawowe, jak podniesienie kwoty na bezrobotnych, niż tworzenie fikcyjnych(?) oszczędności dla realnych wydatków"

Z mowy Ministra należy zapamiętać jeszcze słowa następujące:

„Budżet w wydatkach jest przewidywany dziś na **2,958.000. Przyjmuję odpowiedzialność rządową za zwyżkę 20 milj., na którą się zgodziłem.** Ta zwyżka może wzróść do 30 milj., jeżeli uchwała o podniesieniu sumy na emerytury zostanie przyjęta. Sądzę, że te **wydatki będą wykonalne,** tembardziej, że skoro w tegorocznym budżecie potrafiliśmy przeprowadzić pewną kompresję, to w razie potrzeby potrafimy ją przeprowadzić w trudniejszych warunkach i w budżecie przyszłorocznym".

A więc p. **Minister przyjął** budżet Komisji.

NA CO PÓJDĄ OSZCZĘDNOŚCI?

Spór bardzo ostry toczył się między rządem a Komisją co do przeznaczenia przewidywanej nadwyżki 120 milj. zł. W Komisji był projekt podzielenia jej między urzędników (5 proc. podwyżka poborów) i chłopów (kredyt rolniczy). Rząd zaś godził się tylko na niewiążące go „upoważnienie" co do rozdziału nadwyżki i **wykluczał 5 proc. dodatek do poborów.** Ostatecznie **stronnictwa chłopskie** oderwawszy się od solidarności z klubami centrum **uchwaliły wespół z Be Be wniosek p. Rataja, idący po myśli rządu.** Wniosek ten przeznacza z przewidywanej nadwyżki 122 miljonów

a) **25 miljonów** na ulgowy kredyt dla drobnych rolników;

b) **65 miljonów** na wypłatę reszty zaległego za 1928 r. dodatku mieszkaniowego dla urzędników.

Zadysponowała więc Komisja 90 miljonami ze 122 miljonów.

Wniosek klubów Ch. D., NPR. i PPS., by podwyższyć pobory urzędników o 5 proc., coby wymagało 51 milj. zł., został odrzucony głosami Be Be i stronnictw chłopskich. Sprzeciwili mu się: min. Matuszewski i ref. Krzyżanowski.

Wkońcu jedna uwaga. P. Matuszewski zwalczał wszelkie podwyżki dochodów, proponowane przez pp. Rybarskiego (skarb) i Chądzyńskiego (kolej) i uchwalone przez Komisję. Ale gdyby tych podwyżek nie było, to przy 2.943 milj. złotych dochodów w projekcie rządowym i przy 2.958 milj. zł. wydatków, ustalonych przez Komisję za zgodą rządu, budżet **zamykałby się deficytem 15 milj. zł.** Oczywiście deficytem sztucznym, ale niemniej niepożądanym. *ax.*

17 i pół milj. złotych kosztować będzie

gmach reprezentacyjny Banku Gospodarstwa Krajowego.

NIEMA NATOMIAST PIENIĘDZY NA RUCH BUDOWLANY I NA KREDYTY DLA SAMORZĄDÓW.

Bank Gospodarstwa Krajowego buduje sobie nową siedzibę w Warszawie u zbiegu Alei Jerozolimskich i Nowego Światu. Gmach budowany jest z rozmachem jakiego w dzisiejszych czasach ogólnego kryzysu i zubożenia w kraju można sobie było oszczędzić. Według relacji pos. Rybarskiego, który badał całokształt gospodarki tego banku — kosztorys, bez kosztów planu i prac architektów i innych jeszcze wydatków, obliczony jest **na 13,323.725 zł. (!).** A oto kilka pozycyj w tym kosztorysie: Za wykonanie rzeźby na portalu Banku ma się zapłacić rzeźbiarzowi 100.000 zł., robocizna przy wykonaniu rzeźby ma kosztować 50.000 zł., konkurs na tę rzeźbę kosztował 57.500 zł. Jeżeli uwzględnimy materjał i inne roboty, **koszt tej rzeźby wyniesie do 250.000 zł. (!!).**

Pozatem architekt za wykonanie projektu gmachu ma otrzymać 280.000 zł.; drugi architekt za kierownictwo budowy około 275.000 zł.; razem 555.000 zł. Nadto należy uwzględnić koszt placu, który ma być sprzedany na podstawie ustawy sejmowej. Przyjmując ewentualną cenę nabycia za 3,500.000 zł.. otrzymamy koszt ogólny:

Kosztorys 13,323.000, plac 3.500.000, architekt, konkursy i inne koszta 700.000, **razem 17,500.000 zł.,** o ile oczywiście kosztorys nie będzie przekroczony.

Gmach banku będzie budowlą olbrzymią, o kubaturze 110.000 metrów, wzniesiony z wielkim zbytkiem. Morgan mógłby pozazdrościć okazałości tego gmachu, bo budynek jego banku nie jest tak luksusowo urządzonym. Ale równocześnie trzeba pamiętać, że Bank Gosp. Kraj. wstrzymał udzielanie wszelkich pożyczek budowlanych, że wstrzymał pomoc kredytową dla samorządów, która jest jednym z jego zasadniczych obowiązków dlatego, że w kasach banku pustki. Na ratowanie uginającego się pod obuchem kryzysu życia gospodarczego kraju pieniędzy niema, są natomiast na budowę gmachów reprezentacyjnych, wznoszonych z gorszącą wprost rozrzutnością grosza publicznego.

—o—

Giełda akcyjna bez zmiany.

Akcje nadal jak zwykle w zastoju. W obrotach znikoma ilość papierów, z których najwięcej **interesowano się akcjami Banku Polskiego przy tendencji zwyżkowej.** Elektrownia bez tranzacji, przyczem oferowano ją po 50 zł. Z papierów procentowych **silna podaż pożyczki inwestycyjnej.** Na pogiełdziu Gazy Wschodnie zniżkowe.

Płacono za: Bank Polski 184 zł; Zieleniewskiego 61 zł; Trzebinię żelazo 3 zł; pożyczkę inwestycyjną 123 zł; 4½% Listy zastawne b. Banku Krajowego 48.50 zł; Gazy Wschodnie 20 zł.

Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 8.86½—8.87½ zł; czeki dolarowe 8.89½—8.90½ złotych.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 31 stycznia. Belgja 124.18, 124.49. 123.87: Londyn 43.37½, 43.48, 43.27; Nowy Jork 8.89, 8.91. 8.87; wypłaty telegraficzne 8.91. 8.93. 8.89; Paryż 35.60, 35.09 34.91; Szwajcarja 172.05. 172.48, 171.62; Wiedeń 125.44. 125.75, 125.13; Marka niemiecka w obrotach prywatnych 212.96; Gdańsk kurs orjentacyjny 173.47.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE

Warszawa 31 stycznia. Bank Polski 183½, 184½. 184 — Bank Przemysłowy 90 — Powszechny Bank Kredytowy 110 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 80. 79½, 80 — Węgiel 52.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 120. 121¾ — 5% dolarowa 73, 74½ — 10% kolejowa 102½ — 8% Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 31 stycznia. Paryż 20.33½. Londyn 25.21. Nowy Jork 5.80.7½. Belgja 72.12½. Włochy 27.11. Hiszpanja 68½. Holandja 208.02½, Berlin 123.79. Wiedeń 72.95. Sztokholm 139.10. Oslo 138.45, Kopenhaga 138.55. Sofja 3.74½. Praga 15.32½. **Warszawa 58.07½,** Budapeszt 90.53½. Białogród 9.12 5/8, Ateny 6.71½. Konstantynopol 2.45, Bukareszt 3.07 7/8, Helsingfors 13.02½. Buenos Aires 205½.

Na rynku zbożowym spokój.

Rynek zbożowy bez zmiany, przy tendencji na ogół spokojnej.

Obecnie notuje się na giełdzie krakowskiej pszenicę dworską czerwoną po 36.50, targową 35—36, żyto dworskie 21—21.50. owies dworski 18—19. targowy 17—18. jęczmień browarniany 27—28, mąka żytnia krakowska 38—38.50. mąka żytnia poznańska 39.50—40 zł.

Radjo.

Niedziela 2 lutego.

Kraków (312.8). G. 10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej; 11.58 Transmisja sygnału czasu; 12.10 Transmisja poranku muzycznego z Filharmonji Warszawskiej; 14 Transmisja z Warszawy; 15 Dr. W. Płoski: „Kronika rolnicza"; 15.20 „Szopka krakowska", oparta na oryginalnych ludowych motywach, zebranych przez p. Dr. Estreichera; 16 Transmisja koncertu popularnego z Katowic; 17.15 „Czy natura jest okrutną". wygł. p. Jan Marchlewski; 17.40 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.25 Transmisja z Warszawy: 19.58 Sygnał czasu; 20 Transmisja z Warszawy: 20.15 Koncert wieczorny, poświęcony kolendom polskim w wykonaniu Tow. Orator. w Krakowie pod kierunkiem p. Stefana Barańskiego; 21.45 Transmisja z Poznania; 22.15 Transmisja komunikatów z Warszawy; 23 Transmisja muzyki tanecznej; 24 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej.

Warszawa (1411.7). G. 10.15 Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej; 12.10 Poranek symfonicz. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna Zb. Dymanek (dyr.), Nina Stokowska (skrzypce). Umberto Macnez (tenor) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). Muzyka francuska i włoska: 14 „Wędrówki młodego rolnika" — wygł. inż. St. Wyrzykowski: 14.26 Muzyka gramofonowa; 14.30 „Czem uprawiać rolę" — prof. St. Biedrzycki: 14.50 Muzyka gramofonowa: 16 „O instynkcie u owadów" — opowie dr. K. Cajl; 16.40 „Narodziny książki" — dr. A. Bułakowski: 16.55 Płyty gramofonowe; 17.40 Koncert Reprezent. Orkiestry Policji Państw.: 19.25 Uroczysta audycja ku uczczeniu imienin Prezydenta Rzplitej; 19.58 Sygnał czasu; 20 Kwadrans literacki „Maciek Fuła" — Dygasińskiego: 20.15 Koncert popularny. Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, Wermińska-Różańska (śpiew), Kaz. Blaschke (wiolonczela) i prof. L. Urstein (akomp.); 23 Muzyka z „Oazy".

Poznań (334.8). G. 10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. Uroczystość Najśw. M. P. Kazanie wygłosi ks. rekt. Kozal (Gniezno), chór katedralny pod dyr. ks. Dr. Gieburowskiego: 17.36 „Tydzień Propagandy Trzeźwości" — odczyt p. t. „Obrona matki i dziecka przed alkoholizmem" (wygł. prof. R. Dediowa); 18.50 Kolędy polskie w wykonaniu chóru operowego pod batutą prof. Jerzego Soplicy.

Katowice (408.7). G. 10.15 Transmisja nabożeństwa z kościoła pod wezwaniem Najśw. M. P. w Wielkich Piekarach (Śląsk): 15 Juljan Żukowski: „Jakich środków do tępienia szkodników dostarcza polski przemysł chemiczny": 16 Koncert popularny z udziałem zespołu instrumentalnego Polskiego Radja w Katowicach: 17.15 „Na szachownicy" — audycja dla szachistów (A. Moszkowski); 17.40 Koncert Reprezentacyjny Orkiestry P. Państw. w Warszawie; 19 Rozmaitości; 23 Muzyka taneczna z Warszawy.

Min. Zaleski o polityce zagranicznej Polski.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych, min. Zaleski wygłosił dłuższe ekspoze, w którem ujął całokształt polskiej polityki zagranicznej w ciągu trzech lat ostatnich. „W całym tym okresie — mówił minister — politykę naszą znamionuje ciągłość i świadomość, konieczność niezmiennego zachowania, jako naszej naczelnej linji, idei pokojowości. Idea pokoju, jego zachowanie i umocnienie, to kanony polskiej ideologji zrastające się jednocześnie i nierozdzielnie z Polską racją stanu. Ta równoległość naszej ideowości z naszym interesem państwowym jest jednym z ważnych dowodów naszej szczerości w dążeniu do trwałego pokoju. Szczerości tej nie zachwieją ani nie podważą ci, którzy w celach i zamiarach nam wrogich, świadomie wykoszlawić chcą w opinji międzynarodowej cele i zadania polityki polskiej".

Dowodem pokojowości Polski jest nasz wniosek na Zgromadzeniu Ligi Narodów, domagający się potępienia wojny. Z tego właśnie wniosku wyłoniły się tak doniosłe pakty, jak pakt Kelloga i pakt moskiewski t. zw. pakt Litwinowa. W ogólnem dążeniu do zapewnienia pokoju nie daje się Polska nikomu wyprzedzać.

Naród polski miłujący pracę i pokój, nikomu nie zagraża, na nikogo nie czyha, Naród polski realnie, pozytywnie miłujący pokój, chce go widzieć silnym, opartym o gwarancje istotne i dlatego nietylko z zainteresowaniem, ale i z gorącem poparciem odnosi się do zabiegów mężów stanu innych państw, którzy starają się wynaleźć formy, w jakichby jurysdykcja międzynarodowa mogła pomieścić niezbędne gwarancje i sankcje, stawiając dzieło gwarancji pokoju na rzeczywiście potężnych podstawach.

W dalszym ciągu min. Zaleski zobrazował wzmocnienie znaczenia Polski na terenie międzynarodowym, przytaczając jako dowód jednogłośny wybór Polski do Rady Ligi Narodów, oraz podniesienia poselstw, Włoch, Wielkiej Brytanji, Stanów Zjedn. Ameryki i Turcji do godności ambasad. O intenzywnej pracy Polski we współczesnym ustroju świata świadczy ponadto ilość zawartych przez Polskę traktatów arbitrażowych i umów międzynarodowych w ciągu ostatnich lat. Zainteresowanie Polską wzrasta.

Wielu ministrów zaprzyjaźnionych z nami państw, jak ministrów Francji, Szwecji, Belgji, Czechosłowacji, Norwegji, Łotwy, Estonji, Finlandji, Rumunji i Jugosławji(a również b. ministrowie i wybitni politycy reprezentujący Anglię, Włochy, Japonję zwiedzili Polskę, dając wyraz swoim przybyciem nietylko sympatji, ale i zainteresowaniu dla naszego państwa i narodu. Gościliśmy również przedstawicieli floty włoskiej, a w niedługim czasie gościć będziemy ministra spraw zagranicznych Włoch. Mamy również zapowiedzianą wizytę naczelnika państwa estońskiego prez. Strandmana.

Powoli, systematycznie, musimy przywrócić tę rolę, jaką Polska zajmowała przed rozbiorami. Odzyskanie tego znaczenia jest i musi być jedną z wytycznych naszej polityki zagranicznej. Doceniając trudności, jakie jeszcze mamy do przełamania, i doceniając odległość, jaką jeszcze mamy do przebycia, musimy jednak również docenić to, co na tej drodze już osiągnięto i zdobyto.

Niebezpieczne dziedzictwa.

Na tej drodze musimy się spotkać często z nieżyczliwem zdziwieniem, często z niebezpiecznem dziedzictwem. Tem dziedzictwem, bliższem, bardziej bezpośredniem są różne braki, niedociągnięcia, pominięcia, a nawet złośliwe zastrzeżenia, jakiemi nas obarczyły liczne traktaty i umowy już powersalskie, że tak powiem. Do dziedzictw tych należą t. zwane traktaty mniejszościowe. Kwestja ochrony mniejszości nabrała szczególnej doniosłości, a w pracach, jakie miały miejsce w tej sprawie, zaznaczył się żywy udział Polski. W dziedzinie gwarancji Ligi Narodów dla mniejszości przeciwstawiały się sobie dwie tezy. Jedna dążyła do rozbudowy zobowiązań mniejszościowych państw posiadających już zobowiązania, uważając to za środek poprawy obecnego stanu rzeczy, druga zaś, godząc się na pewne modyfikacje w dotychczasowej procedurze, nie uważała za dopuszczalne jakiegokolwiek rozszerzenia dotychczasowych, przyjętych zresztą dobrowolnie zasad proceduralnych. „W tej materji, (zaznaczył min. Zaleski) niejednokrotnie miałem możność oświadczać, że na żadne inowacje w procedurze mniejszościowej, wychodzące poza traktaty mniejszościowe, zgodzić się nie możemy, jak tylko pod warunkiem generelizacji zobowiązań mniejszościowych.

Na stanowisku Polski stanęły i inne państwa, równocześnie jak i ona zainteresowane w kwestji mniejszości. Dając wyraz tej solidarności zapatrywań we wspólnej akcji na terenie Ligi przeprowadzono na kilku posiedzeniach Rady obszerną dyskusję nad tym problemu, oświetlając sposób, jak Rada Ligi pojmuje ciążące na niej na podstawie traktatów obowiązki względem mniejszości.

Wszyscy zgodni byli z tem, że sprawa ochrony mniejszości nie może być instrumentem polityki, a mniejszości, zwracając się do Rady, winny mieć czyste ręce. Znalazło to wyraz w znanym panom raporcie trzech, złożonym Radzie Ligi w Madrycie. Mam wszelkie prawo przypuszczać, że tak raport trzech, jak i dyskusja, która się przy tej sposobności rozwinęła, wyjaśniły dostatecznie, że traktaty mniejszościowe nie polegają tylko na rozbudowie gwarancyj międzynarodowych i stwarzaniu sił odśrodkowych w państwie przez szukanie obrony przeciw własnemu państwu w zwracaniu się do instancyj międzynarodowych, lecz, że celem traktatów mniejszościowych było stworzenie dla mniejszości podstawy do lojalnej współpracy z państwem, którego są obywatelami. Wynik ostateczny tej debaty mniejszościowej zaakceptowany został przez całą Radę, a więc i przez Niemcy, które uprzednio stale kwestjonowały zasadnicze założenie stosowanej procedury, dążąc do zmiany jej gruntownej i występując z projektem tych zmian. Wielce dla nas żywotne, a nieraz stawiające nam niejakie trudności, są stosunki polsko-gdańskie. Nasz stosunek do W. M. Gdańska opierał się i opierać się będzie na zasadach życzliwości i poparcia interesów Gdańska. Przykładem zgodnej współpracy polsko-gdańskiej niechaj będzie konferencja haska, na której uzyskaliśmy od mocarstw wierzycielskich skreślenie bardzo poważnej kwoty zobowiązań Wolnego Miasta, bo sięgającej aż 160,000.000 marek złotych.

Kwestja rozbrojeniowa,

Nawiązując do 10-lecia Ligi Narodów, min. Zaleski podkreślił wzrost znaczenia Ligi na forum międzynarodowem. Najaktualniejszy dzisiaj problem, to kwestja rozbrojeniowa. Komisja wyłoniona w Lidze N. w tym celu posunęła naprzód swe prace.

Przedewszystkiem komisja ustaliła, że konwencja rozbrojeniowa będzie dotyczyła tylko sił zbrojnych na stopie pokojowej, natomiast nie obejmie t. zw. rezerw wyszkolonych. W tej sprawie zwyciężył zatem pogląd Francji, Włoch i Polski. W sprawie ograniczenia materjałów wojennych wyłoniły się na komisji dwie tezy, z których jedna dążyła do ograniczeń bezpośrednich przez ustalenie ilości materjałów, podczas gdy druga zmierzała do ograniczeń pośrednich przez ustalenie wysokości budżetów wojskowych. Polska przychyliła się do drugiej tezy. Wobec niemożności uzgodnienia tych dwóch sprzecznych opinij, komisja przygotowawcza stanęła na stanowisku nieograniczania materjału wojennego, lecz tylko zobowiązania państw do perjodycznego ogłaszania stanu posiadania przez nich materjału wojennego. Sprawa ta nie została jeszcze dotychczas definitywnie przesądzona. Po załatwieniu sprawy redukcji zbrojeń lądowych, komisja przerwała swą sesję, nie mogąc z kolei zająć się sprawą redukcji zbrojeń morskich z powodu rozbieżności poglądów, jakie panowały wśród 5-ciu potęg morskich. Wyjaśnieniem poglądów tych państw zajmuje się obecnie konferencja londyńska. O ile tam zostaną usunięte rozbieżności, to w niedługim czasie zostanie zapewne znów zwołana przygotowawcza komisja rozbrojeniowa, celem wykonania projektu konwencji o ograniczeniu zbrojeń.

Rząd polski gotów jest wykonać swoje zobowiązania na równi z innymi członkami Ligi, tj. gotów jest zgodzić się na zredukowanie swoich zbrojeń do minimum, dającego się pogodzić z bezpieczeństwem narodu polskiego. Polska zgodzi się również na wszelkie poprawki do paktu Ligi, celem usunięcia nawet literalnej sprzeczności między paktem Ligi a paktem Kelloga. Rząd polski zdeklarował swój udział w konferencji t. zw. „rozejmu celnego" pod warunkiem, że konwencja o rozejmie uwzględni także specjalną sytuację państw rolniczych.

W dalszym ciągu min. Zaleski zaznaczył współpracę Polski z Francją, wyrażającą się w pracy na terenie Ligi Narodów i na konferencjach międzynar. Zrozumiałem jest przeto że porozumienie francusko-niemieckie w niczem nie może osłabić przyjaźni polsko-francuskiej. Do najważniejszych fundamentów równowagi politycznej Europy i światowego pokoju należy właśnie osiągniecie rozumnego porozumienia francusko-niemieckiego i polsko-niemieckiego.

Mówiąc o problemach finansowych dotyczących Polski min. Zaleski wylicza ciężary finansowe, zapisywane na deficyt Polski w komisji odszkodowań. Zasady, zawarte w raporcie ekspertów, zwanym planem Yonga, uwzględnił poważną sytuację Polski. Delegacja nasza na pierwszą konferencję w Hadze złożyła deklarację, że Polska będzie mogła jedynie przystąpić do planu, o ile Niemcy zrezygnują ze wszystkich pretensji do Polski i to zarówno państwowych jak i prywatnych. Sprawa ta przeszła następnie na teren komisji dla spraw likwidacji przeszłości zasiadającej w Paryżu, a mającej uregulować z jednej strony renuncjacje, z drugiej zaś strony sprawę likwidacji mienia niemieckiego.

Komisja ta nie osiągnęła ogólnego porozumienia w tych materjach natomiast doprowadziła do szeregu porozumień między Niemcami a państwami wierzycielskiemi, które następnie zostały złożone konferencji haskiej. Taka jest geneza porozumienia polsko-niemieckiego, podpisanego w Warszawie w dniu 31 października 1929. Porozumień to opiera się na następujących zasadach: Rząd niemiecki rezygnuje ze wszelkich pretensji państwowych i prywatnych do Polski, wynikających z wojny i traktatu pokojowego, podczas gdy Polska ze swej strony uzna stan wytworzony przez zasadę planu Younga, że poza ratami żadne wypłaty ze strony Niemiec nie mogą być wymagane. Pozatem Polska zobowiązała się do zaprzestania dalszych likwidacji mienia niemieckiego, znajdującego się w Polsce.

Dalszy ciąg przemówienia min. Zaleskiego podamy jutro.

Za dwa tygodnie budżet będzie w Senacie.

Intensywna praca Sejmu. — Kalendarz prac.

Warszawa, 31. 1. (Tel. wł.). W południe przed posiedzeniem Sejmu odbyło się posiedzenie konwentu senjorów, na którem ustalono kalendarz prac sejmowych. Drugie czytanie budżetu rozpoczyna się 3 lutego i trwać będzie po 9 godzin codziennie. Dzień 11 bm. będzie poświęcony składaniu poprawek do trzeciego czytania, które rozpocznie się nazajutrz, tak by 13-tego względnie 14-tego lutego budżet został przekazany Senatowi. Dokonano także skontyngentowania czasu.

Na Klub BB. przypada 387 minut, na P. P. S. 204, na Wyzwolenie 190, na Klub Narodowy 185, na Klub Ukraiński 150, Stronnictwo Chłopskie 144, Piast 126, Niemiecki Kl. Parlamentarny 114, Ch. D. 105, N. P. R. 98, Kl. Żydowski 91, Frakcja Rewolucyjna 77, Kl. Ukraińskich Socjalistów 49, komuniści 49, Białoruski Kl. Chłopsko-Robotniczy 35, Ukraińskie Włość. Zjedn. Socjal. 24, grupa Śląskiej Ch. D. 24, Selrob 24, Niemiecka Frakcja Posłów Socjalistycznych 16 i na dzikich 56.

Sprawa zniesienia dekretu prasowego w Senacie

Listy senatorów: Głąbińskiego i Thulliego do Związku Dziennikarzy Polskich w Krakowie.

Przed kilkoma dniami, jak donosiliśmy, Związek Dziennikarzy Polskich w Krakowie wystosował pisma do prezesów klubów parlamentarnych Senatu pp. Głąbińskiego (Str. N.) i Thulliego (Ch. D.) z uchwałą Zarządu Związku, domagającą się przyspieszenia prac ciał ustawodawczych nad projektem noweli do ustawy o Dzienniku Ustaw znoszącej dekret prasowy.

Wczoraj na ręce prezesa Związku p. K. H. Rostworowskiego nadeszła odpowiedź, a mianowicie p. Głąbiński stwierdza, że klub B. B. dąży do opóźnienia tej sprawy w Senacie, wobec czego koniecznem jest wywarcie na Senat odpowiedniego nacisku ze strony opinji publicznej. P. Sen. Thullie zakomunikował, że sprawa znajduje się na porządku dziennym Senatu w dniu 8 lutego i wyraża nadzieję, że będzie załatwiona pomyślnie.

Połączenie „Rzeczypospolitej" i „Polski".

Warszawa. 31 1. (Tel. wł.) W piątkowych numerach warszawskich dzienników „Rzeczpospolita" i „Polska" ogłoszono co następuje:

„Obóz myśli katolickiej w Polsce rozwija się, organizuje, zyskuje z dniem każdym na sile. Zwłaszcza ostatnie czasy, niosące w sobie poważne ostrzeżenie w postaci wzmożonej zaczepności żywiołu radykalnego, wrogo usposobionego dla religji i Kościoła zmuszają do konsolidacji sił nietylko dla obrony ale przedewszystkiem do podjęcia żywszych wysiłków w kierunku rozwijania i umacniania myśli katolickiej w społeczeństwie.

Miarodajne czynniki w ruchu katolickim czynią coraz większy nacisk na uzgodnienie poczynań poszczególnych placówek akcji katolickiej. Dotyczy to także działalności prasowej, która w obliczu wielkich swoich zadań musi sobie stworzyć odpowiednią dla skutecznej pracy organizację.

W wykonaniu powyższych założeń z dniem 1 lutego dwa dzienniki „Rzeczpospolita" i „Polska" rozpoczynają ścisłą współpracę zarówno pod względem ideowym, jak i pod względem informacyjnym. Oba pisma będą prowadzone jednolicie, co przy równoczesnem stałem rozwijaniu środków technicznych pracy, pozwoli w dalszym ciągu doskonalić wydawnictwa jako organy rzeczowej informacji dla obrony moralnych podstaw społeczeństwa".

Ustawa o 3 emisji dolarówki przyjęta.

Warszawa 31. 1. (Telef. wł.). Na posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej omawiano sprawę wypuszczenia trzeciej serji dolarówki, przyczem ustawę przyjęto bez zmian, podobnie jak przyjęto bez zmian ustawę o kredytach dodatkowych. Jak wiadomo, posiedzenie Senatu odbędzie się w sobotę.

Gabinet w Hiszpanji utworzony.

Madryt. 31 1. (PAT.) Generał Berenguer przedstawił następującą listę członków nowego gabinetu: Prezydjum rady ministrów i ministerstwo wojny gen. Berenguer, sprawy wewnętrzne gen. Marzo, marynarka kontradmirał Carvio, finanse i gospodarstwo ad interim Arguelles, sprawiedliwość Estrado, roboty publiczne Natos, oświata książe Alba, praca Sangro Boz Dolano. Nowy rząd złożył przy-

Okólnik M. S. W. przeciwko „dobrowolnym datkom"

pobieranym przy wydawaniu paszportów, kart na broń i t. d.

Warszawa 31. 1. (Telef. wł.). P. minister spraw wewn. Józewski wydał dziś okólnik, który będzie przyjęty przez szerokie sfery ze szczególnem zadowoleniem. Okólnik brzmi: „Doszło do wiadomości ministerstwa, że zdarzyły się wypadki, iż władze administracji ogólnej przy sposobności pełnienia czynności urzędowych, naprzykład przy wydawaniu paszportów, kart na broń i t. d., pobierają od stron dobrowolne datki na cele społeczne i humanitarne, a nawet uzależniają wykonanie tej czynności urzędowej od przedstawienia dowodu opłaty na powyższe cele.

Ponieważ postępowanie takie daje powód do uzasadnionych skarg i zażaleń, zechcą panowie wojewodowie i komisarz rządu w Warszawie zwrócić podwładnym władzom uwagę, że pobieranie jakichkolwiek opłat dodatkowych nie opartych na obowiązujących przepisach, jest niedopuszczalne i winno być bezwzględnie zaniechane".

DOUGLAS VALENTINE: 33

Walka o tajemniczy dokument.

Porucznik spłonął gniewem.

— Jeżeli panom więcej zależy na moim pokoju, niż na mojem towarzystwie... mruknął ironicznie — ale ja uważam, że w takim razie najlepiej zrobię jeśli istotnie położę się spać.

Odwrócił się i wyszedł zamykając za sobą drzwi głośniej niżby należało.

Detektyw westchnął.

— Ach, młodość, młodość! — rzekł. — To ona, ta zapalczywa młodzież wśród zgiełku wywalcza dla naszej ojczyzny oręża panowanie nad światem. Cudowna to rasa, rasa olbrzymów, nasza niemiecka młodzież, panie doktorze, główny motor niemieckiej machiny... No, ale teraz szklaneczkę wina!

Czułem, że pod tym przyjaznym tonem Kuternogi, kryje się dla mnie wielkie niebezpieczeństwo, to też wolałbym po stokroć ostre pogróżki i najgwałtowniejsze słówka.

— Pan pali? — zapytał. — O, nie — dodał, zatrzymując moją rękę w chwili gdy sięgnąłem po papierośnicę. — Dostanie pan cygaro, nie naszą hamburską lichotę, ale doskonałe hawańskie, ofiarowane mi przez jednego z członków Angielskiej Tajnej Rady. Pan się dziwi? Wierzę temu — niemniej powtarzam: jeden z członków Angielskiej Tajnej Rady ofiarował je mnie-Boche'owi, mnie-barbarzyńcy, mnie-Hunowi! Tak! Tajemnice nie istnieją dla starego doktora! Stelze, może sobie być kulawy, szczudłonogi może być idącym w odstawkę pracownikiem, ale kiedy podróżuje „en mision" to czyni to „en prince" — wtedy umie grać rolę magnata — wtedy niema tak wysoko postawionego dygnitarza, któryby gardził jego towarzystwem, któryby nie słuchał z zainteresowaniem jego poglądów na biedne, obłąkane Niemcy, kraj myślicieli, oddanych w niewole żołdakom! Ach, banda idjotów!

Zaśmiał się jadowicie. Ten człowiek zaczynał mnie interesować, a łatwość z jaką przerzucał się z nastroju w nastrój działała na mnie fascynująco — raz przemawiał trzeźwo jak filozof — kiedyindziej jak teutoński pyszałek, to znowu jak współczesne wcielenie barbarzyńskiego Huna.

Jego zewnętrznej postaci przyjrzałem się bacznie w chwili gdy wstawał z krzesła i kulejąc zmierzał ku kominkowi po cygara.

Był to ogromny mężczyzna, nietyle z racji wzrostu, nie przenoszącego średniej miary, ile z powodu szerokości w barkach, zaiste niezwykłej. Rozpiętość jego ramion była olbrzymia, robił wrażenie bardzo silnego człowieka, choć potężny żołądek i bladość obwisłych policzków, przemawiały zatem, że prowadzi siedzący tryb życia. Ręce zbyt długie w stosunku do ciała, zwisały z obu boków nakształt łap ogromnej małpy, prócz tego w całej jego postaci było coś dziwnie małpiego... kwadratowy nos, szerokie, rozchylone nozdrza, ogólna włochatość łącznie z krzaczastemi brwiami i kępami czarnych włosów na policzkach oraz na wierzchniej stronie ręki. — Poza tem posiadał oczy ciemne, pełne męstwa, ale zarazem ukrytej pasji wewnętrznej, która w każdej chwili mogła przemienić się w atak zwierzęcej furji — furji nieopanowanej i okrutnej.

Podał mi doskonałe istotnie cygaro, pociągnął łyk wina i zaczął mówić:

— Jestem szczerym człowiekiem, panie doktorze i lubię mówić jasno, dlatego postanowiłem postawić otwarcie sprawę wobec pana. Skoro wyszło na jaw, że osoba, której nazwiska nie mamy potrzeby wymieniać, pragnie odzyskać pewien list, ja nie powątpiewałem ani na chwileczkę, że otrzymam zlecenie zajęcia się tą sprawą — są to bowiem rzeczy wchodzące w zakres mego zawodu. Istotnie — ja znalazłem sprawcę kradzieży w jednym z obozów dla internowanych w Anglji, ja skłoniłem go do przyjęcia naszych warunków, ja ostatecznie odnalazłem miejsce, kędy ukryto dokument... a tego wszystkiego — proszę tylko zauważyć — dokonałem nie postawiwszy stopy w Anglji.

Słuchając tych słów uprzytomniłem sobie w myśli wygląd trzech półarkusików papieru, zasuniętych w płócienny pokrowiec, przedarty herb, duże, proste, swobodne pismo. Znałem przecież rękę, która kreśliła ten list, podpis tego człowieka widywałem na portretach, zdobiących ściany salonu w domu konsystorjalnego Radcy w Mayburgu nad Bonnem!

— Wobec tego uznałem za słuszne — ciągnął detektyw dalej — aby mnie przypadł w udziale zaszczyt dostarczenia i wręczenia dokumentu samemu autorowi. Ale ów pan niecierpliwił się — on niecierpliwi się zawsze! Nie chciał czekać aż plany szczudłonogiego guzdrały dojrzeją i umożliwią podróż do Anglji, oraz odzyskanie całości dokumentu.

Wezwano przeto na radę Bernstorffa, kierownika ambasady, który sprawił, że świat cały zrywa boki z niemieckiej tajnej policji! Ładny ambasador! Człowiek, który pozwala skraść swoje prywatne papiery zwykłemu opryszkowi w podziemnej kolejce i który jest na tyle głupi, by najważniejsze dokumenty odsyłać przez pierwszego lepszego osła, przez jakiegoś wojskowego attache, który z kolei pozwala odebrać je sobie smarkatemu oficerkowi przy rewizji w Falmouth! Tak się przedstawia człowiek, który miał mnie zastąpić!

Kazano Bernstorffowi wysłać z wszelkiemi ostrożnościami kogoś z zaufanych ludzi do Anglji, by tam dokończył mego zadania. Wybór padł na pana. Muszę przy tej sposobności złożyć serdeczne gratulacje, z misji swej bowiem wywiązał się pan w sposób, odbiegający daleko od zwykłych sztuczek, używanych przez zauszników ambasadora.

Ale kochany doktorze... proszę jeszcze szklaneczkę! Cygaro jest doskonałe, prawda? Sądziłem, że pan będzie umiał je ocenić... Co to ja mówiłem? Acha! Wybór padł na pana. Po przyjeździe w określone miejsce znalazł pan tylko połowę dokumentu, drugą część podstępny złodziej ukrył gdzieindziej, zapewne dlatego, aby zdobyć większą pewność zapłaty. Wszyscy razem nie wiedzieli wcale o tem, że stary guzdrała, stary kuternoga, były — lecz już zniedołężniały mistrz, wiedział o tem zgóry i dostosował do tego faktu swoje plany. Skończyło się więc na tem, że posłali po mnie. Niech „kochany kuternoga„; „stary chytry" „wierny przyjaciel" niechże pędzi do Anglji, niech wyszuka drugą część, a piękny młody i szykowny zausznik Bernstorffa niech tymczasem czeka w Rotterdamie, dopóki dr. Grundt nie wróci i nie wręczy mu odnalezionej części.

(Ciąg dalszy nastąpi).

L. I. 727/1930.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

ogłasza

Przetarg ofertowy

na dostawę podszewek do mundurów niższych funkcjonarjuszy miejskich, na okres jednego roku, t. j. od dnia 1-go kwietnia 1930 r. do 31-go marca 1931 roku.

Oferty wnosić należy do dnia 18. lutego b. roku, godz. 10. rano, na ręce Kierownika Ekonomatu m. (gmach Ratusza m. II piętro, ofic., biuro Nr. 38).

Warunki przetargu i wszelkie informacje otrzymać można w Ekonomacie m., który ewentualnie może je przesłać pocztą za złożeniem kwoty 2 zł. w znaczkach pocztowych.

Kraków, 29. stycznia 1930 r.

Prezydent miasta:
w. z. OSTROWSKI m. p.

L. 222/1 Z. W. 1930.

Kraków, dnia 28 stycznia 1930.

OGŁOSZENIE PRZETARGU

Zarząd wodociągu miejskiego w Krakowie rozpisuje niniejszem pisemny: „Przetarg Publiczny" na dostawę zasuw wodociągowych lano-żelaznych kielichowych z pierścieniami i wrzecionami z bronzu średnicy od 200 do 750 mm.

Termin otwarcia ofert naznacza się na dzień 15 lutego 1930 r. o godzinie 12-tej. Informacji dotyczących szczegółowych warunków dostawy udzieli Zarząd wodociągu miejskiego.

Oferty w zamkniętych kopertach wnosić należy do Zarządu wodociągowego ul. Senatorska 1.

Zarząd wodociągu miejskiego w Krakowie.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.